Rok III. Nr. 47 (464) Piątek 17 lutego 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-52, Admin. 228. Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Ad międzynarodowe się wyraź, znaczenie co do rozniesienia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z powiększ. o 25 proc. drożej. Zagraniczna 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zadrzeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z ważnej dowodnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

Czerwona gwiazda uderzy z krzyżem

II. FRONT, KTÓREGO JESZCZE NIEMA

Ruchy ateistyczne nie są czemś nieznanem w dziejach ludzkości. Prądy racjonalistyczne raz po raz się odradzają, przybierając nieraz formy krańcowego ateizmu; każda rewolucja pociąga za sobą wybuch wojującego ateizmu, — są to rzeczy znane, niemal normalne. Ale to, co się dzieje obecnie w Rosji, jest zjawiskiem niezwykłem, jakiego ludzkość jeszcze nie znała. Ateizm bolszewicki przeraża i zdumiewa nietylko potwornemi rozmiarami, bo ogarnia wielomiljonowe masy ludności, — ale i ściśle przemyślanym i konsekwentnie urzeczywistnianym planem akcji. Nie dość, że w Sowietach już wyrosło pokolenie, które wcale nie odczuwa i nie rozumie potrzeby religji, ale przecież rozkładowe działanie akcji antyreligijnej zaznacza się wyraźnie w całej Europie. Ze wschodu idzie niszczący powiew ponurego bezbożnictwa.

Sprawa jest całkiem wyraźna: czerwona gwiazda chce stoczyć decydującą walkę z Krzyżem, wierząc w zwycięstwo. W tych warunkach sprawa religji przestaje być prywatną sprawą sumienia jednostek, — staje się zagadnieniem bytu, lub śmierci chrześcijańskiej.

Na Wschodzie jest zdumiewająca jednolitość przekonań i konsekwencja w postępowaniu: „Chrystus dzieli bolszewików od reszty światowej", — Chrystusa trzeba zwalczyć!

Na Zachodzie... bez zmian..

Europa niedoceniania niebezpieczeństwa nie rozumie powagi chwili, lekceważy wszelkie przestrogi. A przecież obecna sytuacja powinnaby była zjednoczyć nie tylko wszystkich wierzących chrześcijan, ale nawet ludzi religijnie indyferentnych, lecz doceniających doskonałość kultury chrześcijańskiej. Akcja ateistyczna musiałaby zrodzić kontr-akcję w obronie zagrożonych skarbów religji i kultury chrześcijańskiej.

Przed frontem bolszewickiego bezbożnictwa powinien byłby powstać zwarty front chrześcijański. Na ziemiach polskich.

Tak. My stanowimy przednią straż wielkiej armji wyznawców Chrystusa, — my jesteśmy narażeni na gwałtowniejsze ataki wroga, — od naszej postawy może zależeć przyszłość Europy. My, i tylko my, musimy dać Europie jeszcze jeden przykład, jak się budują szańce obronne przedmurza chrześcijaństwa.

Strategja jest nieskomplikowana przed frontem trzeba stworzyć front.

Dowództwo? — Niezawodnie, jeden wódz skuteczniej pokieruje akcją, niż kilku niezależnych od siebie, — ale czy możemy już teraz myśleć o jednym wodzu, — o całkowitem zjednoczeniu Kościoła katolickiego i Cerkwi prawosławnej? Unja jest dziełem przyszłości, ale niesposób czekać na tę przyszłość, bezradnie się przyglądając niszczycielskiej akcji wroga. Jeżeli nie zjednoczenie, to zbliżenie musiałoby nastąpić niezwłocznie, — jeżeli nie jeden wódz, to dwa zgodne ze sobą dowództwa, mające wspólny cel, bo stojące na jednakowo niebezpiecznym posterunku, wobec tego samego wroga.

Front przeciwateistyczny na ziemiach polskich trzymają: Kościół katolicki, który conajmniej obojętnie, a sądząc z komunikatów KAP, raczej wrogo spogląda na prawosławnych, — Cerkiew prawosławna, która otwarcie i brutalnie atakuje Kościół, — a trochę na tyłach — Kościół grecko-katolicki, który stroni się od Kościoła rzymskiego, jako polskiego i toczy walkę z Cerkwią, kapitulującą przed naporem prawosławia.

Kościół unicki i Cerkiew prawosławna mają bolączki wewnętrzne, z których jedna jest im wspólna, — jest to wybujały, bezwzględny szowinizm ukraiński, dążący do podporządkowania sobie spraw religijnych i rozsadzający spójnię wiernych.

Nadomiar złego zaznacza się wyjątkowo niekonsekwentny stosunek do naturalnego opiekuna akcji religijnej i obrońcy spokoju obywateli — do państwa. Kościół grecko-katolicki prowadzi naogół samobójczą politykę wrogiego stosunku do państwa polskiego i gdyby nie przeciwdziałanie szlachetnego i mądrego biskupa Grzegorza Chomyszyna, jużby się mógł znaleźć nad przepaścią. Część kleru grecko-katolickiego, zajęta jest robotą partyjną i stanowczo za dużo zużywa energji na zwalczanie rządu polskiego. I tylko Cerkiew jest bardzo lojalna... w oficjalnych enuncjacjach, które nie przeszkadzają bynajmniej ukazywaniu się na łamach metropolitalnego organu rozpraw „historycznych" godzących w powagę narodu i państwa polskiego.

W tych warunkach potrzebny jest pewien wstrząs, któryby wykazał, jak małe i nieistotne są wszelkie nieporozumienia i porachunki wewnętrzne i jak wielkie zadanie spada na chrześcijan całego świata wogóle, na obywateli zaś polskich w szczególności. I potrzebna byłaby akcja, jednocząca przeciwieństwa i łagodząca nieporozumienia.

Wstrząsów nie brak: ataki obłędnego ateizmu bolszewickiego nie ustają.

Akcją zaś jednoczącą, a zarazem awangardą armji chrześcijańskiej miał się stać obrządek wschodni.

Akcja obrządku wschodniego w jego obecnej postaci, już można stwierdzić stanowczo, — poniosła klęskę. Wyniki siedmioletniej pracy są smutne: garstka faktycznie „nawróconych" prawosławnych chyba nie pokryje i czwartej części strat, jakie poniósł Kościół grecko-katolicki na rzecz prawosławia, — pozatem dałoby się tylko wytknąć długi szereg zjawisk ujemnych, które powstały wskutek niestosowanych metod.

A jednak akcja unijna jest bardzo potrzebna, — naturalnie nie w albertyńskiej postaci!.. Akcja unijna na ziemiach polskich, gdzie musi powstać potężny front chrześcijański, tylko wówczas będzie miała wielką rację bytu, jeżeli stanie się cementem, łączącym kościoły chrześcijańskie w Polsce i jeżeli będzie należycie doceniała wartość polskiej ziemi, na której już nieraz w ciągu dziejów budowano mury obronne kultury chrześcijańskiej.

Co było i jest źródłem słabości obrządku wschodniego w Polsce? Na to pytanie daje odpowiedź organ metropolity Szeptyckiego „Nywa", która w styczniowym numerze mówi: — „Na wielkie nieszczęście, w akcji unijnej w Polsce momenty polityczne odgrywają najważniejszą rolę od samego początku, — odgrywają i teraz"...

Ktoś inny zdawali sobie sprawy, że z pewnych sprzyjających okoliczności skorzysta ktoś trzeci...

O błędach, popełnianych przez doktrynerów-misjonarzy unijnych, mówiło się i pisało dużo, — dziś można tylko podkreślić, jak i dlaczego mógł korzystać z akcji neo-unijnej nieproszony i nieoczekiwany „ktoś trzeci".

Akcja obrządku wschodniego rozpoczęła się pod znakiem Rosji. Zgóry przyjęto jako aksjomat, że każdy prawosławny w Polsce jest Rosjaninem, nienawidzącym Polski. Misjonarze udawali ludzi „istinno-ruskich", posługiwali się wyłącznie językiem rosyjskim, podkreślali swój pogardliwy, lub wrogi stosunek do wszystkiego, co polskie.

Czy rzeczywiście przed prawosławnym w Polsce trzeba się kryć z polskością? Na to świetnie i szlachetnie odpowiedziała hierarchja Cerkwi prawosławnej, mianując na stanowisko archimandryty klasztoru w Żyrowicach (10 klm. od Albertyna!) sędziwego i czcigodnego kapłana, Polaka z krwi i kości, potomka starej i zasłużonej szlachty polskiej, której przedstawiciele, a przodków dostojnika Cerkwi, znajdziemy i pod Wiedniem i w szeregach kościuszkowskich, i pod Ostrołęką...

Nazwisko Stupnickich jest nazwiskiem dostojnem i wymownem..

Czy nominacja o. Onufrego — Włodzimierza Stupnickiego odstraszyła prawosławnych od Cerkwi w Żyrowicach? Gdzież tam! Ruch religijny wśród prawosławnych w Żyrowicach i okolicy najwyraźniej się wzmógł. Zależy to, rzecz jasna, nie od takiego lub innego pochodzenia o. Archimandryty, lecz od jego zalet kapłańskich; faktem jednak jest, że polska krew i polskie serce pod szatą kapłana prawosławnego, nie są dla prawosławnych takim straszakiem, jak to wyobrażają sobie w Albertynie!..

Rusyfikacyjna robota misjonarzy neounijnych spotkała się z protestem Polaków, Ukraińców, Białorusinów i.. Rosjan w Polsce, których drażniła irytująco — niezręczna maskarada. Natomiast nie mogła spotkać się z uznaniem Rosjan poza granicami Polski, — czynnych polityków, bez różnicy zabarwienia politycznego, którym zależy na stałem kwestjonowaniu praw Polski do ziem wschodnich. Trzeba pamiętać, że na jednego „nawróconego" w Albertynie prawosławnego przypada ze trzech zagranicznych entuzjastów obrządku, którzy zabierając głos w prasie europejskiej, wypisując niestworzone rzeczy na temat akcji rosyjskich kapłanów wśród Rosjan na rosyjskich ziemiach w okolicach Słonima i Pińska!..

„Ktoś trzeci" jest bardzo zadowolony z takiej reklamy dla Rosji i z takiego przesuwania granic Europy jeszcze bardziej na zachód...

Taktyka kapłanów obrządku wschodniego odznaczała się — i odznacza — naiwną wiarą w nienaruszalność granic. Czy to wypływa z niedoceniania siły Sowietów, czy w grę wchodzi przekonanie, że żołnierz polski zawsze osłoni swoją piersią ziemie Rzeczypospolitej. Ale cała akcja jest obliczana na to, że kiedyś, jakoś, ale bezboleśnie bolszewizm zginie, ustalą się pomiędzy Polską, a przyszłą Rosją normalne stosunki, więc można będzie wsiąść do pociągu i pojechać w głąb Rosji, która tylko czeka na „chrześcijan obrządku grecko-słowiańskiego".

Kierownicy akcji patrzą za daleko w przyszłość, nie wiedząc i nie chcąc wiedzieć o tem, co się dzieje w chwili obecnej i co może dziać się jutro.

To zaznacza się i w nowym prądzie w obrządku, który zaczął rozdmuchiwać szowinizm ukraiński i białoruski. Jest to polityka niezmiernie niebezpieczna i ogromnie korzystna dla „tego trzeciego".

Młody szowinizm ukraiński, rozsadzający Cerkiew prawosławną i Kościół grecko-katolicki, w żaden sposób nie stanie się czynnikiem konstruktywnym w obrządku. Sprawę komplikuje i to, że ukrainizacja obrządku wytwarza najdziwaczniejszą sytuację: — obok ukraińskiego Kościoła grecko-katolickiego powstaje ukraiński obrządek grecko-katolicki!... Nonsens. Nie też dziwnego, że raz po raz powstają pogłoski o naradach we Lwowie na temat podporządkowania Kościoła grecko-katolickiego Komisji Pro-Russia.

Obrządek wschodni tymczasem ma się stać Kościołem Ukraińców, orjentujących się nie na Lwów, lecz na Kijów.

Jeszcze gorzej jest z ruchem białoruskim. Obrządek nie rozporządza białoruską inteligencją, nie ma kapłanów w stylu Ukraińców — biskupa Czarneckiego i protojereja Tabińskiego, — ruch białoruski tworzą „Białorusini" z natchnienia. Wskutek tego popełnia się błędy nie do darowania.

Zastanowić się chociażby nad osławionym Kalendarzem Białoruskim, który propaguje obrządek. Weźmy kalendarz tegoroczny. W chronologji — data, której nie było w zeszłym roku: r. 1410. Jak można było w zeszłym roku przeoczyć epokowe w dziejach Białorusi zdarzenie?

— W r. 1410 Białorusini odnieśli wspaniałe zwycięstwo... pod Grunwaldem.

W podobny sposób zarysowuje Kalendarz historję Białorusi i „białoruskiej" unji kościelnej, na obrządek zaś wschodni wskazuje, jako na przyszły kościół narodowy białoruski, który da możność zachowania wrogiego stosunku wobec Polaków i Moskali. Tak i motywuje naiwnie:

— „Kali Unja nie karysna Palakom i Maskoucam, to jana karysna nam, Biełarusam!"

Ten kalendarz zawiera dział informacyjny, w którym bez komentarzy wymienione są wszystkie białoruskie organizacje i czasopisma w Polsce i zagranicą. Jakże wspaniale wygląda w tym dziale białoruskie życie kulturalne w Sowietach akademja naukowa, uniwersytet, instytuty pedagogiczne, stowarzyszenia, gazety.. Ani słówka o tem, że wszystko to jest fikcją i że najlepsze jednostki z pośród Białorusinów jęczą w więzieniach..

A teraz proszę się zastanowić nad tem, jakie wrażenie może odnieść czytelnik białoruski z lektury Kalendarza. Czy wzruszy go wspaniały czyn bojowy dzielnych Białorusinów pod Grunwaldem? Czy w zachwyt wprawią dzieje białoruskiej unji kościelnej? Czy zechce nieżwłocznie przejść z prawosławia na ultra-prawosławie obrządku wschodniego? Czy też może zatrzyma się nad wykazem wspaniałych instytucyj białoruskich, które już są tuż za miedzą?

Najbardziej przekonywającym argumentem, wysuwanym przez anonimowych apostołów białoruskiego obrządku wschodniego jest ten, że kapłani katoliccy, oparci o autorytet stolicy św. są bardziej niezależni wobec państwa, niż kapłani prawosławni...

Przykład Litwy poucza nas, że klerykalni katolicy rzeczywiście może rozdmuchać szowinizm narodowy, ale że sam padnie ofiarą swej roboty.

Nie o to jednak chodzi. Staranne kultywowanie szowinizmu białoruskiego, jako ruchu, skierowanego przeciw Polsce, do niczego nie doprowadzi, bo popchnie tylko w kierunku Mińska. Przyjmowanie obrządku wschodniego tylko poto, aby zczasem stworzyć to, co już jest zrobione w Mińsku, — żadnego Białorusina nie pociągnie! Na wabika mińskiego jakiś niedowarzony młodzieniec poleci do Mińska, — nigdy do Albertyna!...

I oto przed zwartym, mocnym frontem bolszewickiego bezbożnictwa stoimy porożnieni.. Nieutnie spoglądamy jeden na drugiego, — w najlepszym wypadku ograniczamy się do pięknych słów i nieszczerych gestów braterstwa.

A to, co musiałoby być cementem nikogo nie łączy, — przeciwnie przysłonę swą buduje na wrogim stosunku do najbliższych sąsiadów: „Jeżeli unja nie jest korzystna dla Polaków i Moskali, — to znaczy jest korzystna dla Białorusinów"!..

Chrześcijański, braterski argument w akcji unijnej na ziemiach polskich!...

Bolszewicy: Moskale, Białorusini, Ukraińcy, żydzi nie kłócą się, — wykazują zdumiewającą zgodność w akcji zwalczania wszelkiej religji Bolszewicy two rzą zwarty front. Bolszewicy mają bezbożnicze „Piatiletki"...

Gdzież jest zgoda narodów chrześcijańskich, zamieszkujących ziemie polskie? Gdzież jest w Polsce front przeciwateistyczny? Gdzie są nasze unijne piatiletki?...

W Charkiewicz.

Zamach na prezydenta St. Zjednoczonych

NOWY YORK. — Wczoraj wieczorem w Miami na Floryd ie dokonano zamachu na prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta. W chwili, gdy prezydent, powodowany z wycieczki po morzu wsiadał do samochodu, z tłumu, witającego go owacyjnie, dano 6 strzałów rewolwerowych.

Na szczęście ani jedna kula prezydenta nie raniła. Natomiast 5 osób z otoczenia zostało rannych, między innemi ciężko ranny jest burmistrz miasta Chicago Czermak, któremu kula przeszyła nawyłot klatkę piersiową w pobliżu krtani.

Sprawca zamachu został natychmiast schwytany. Jest to 35-letni Włoch amerykański Joe Zangara. W czasie badania oświadczył on, że celem jego życia było wymordowanie wszystkich naczelników państw.

Podobno przed laty Zangara miał dokonać zamachu, zresztą nieudanego, na króla włoskiego. Zingara zeznał, że z przekonań jest komunistą. Plan zamachu ułożył sam. Zamach na prezydenta Roosevelta wywołał w Ameryce olbrzymie wrażenie. Pani Roosevelt przyjęła wiadomość o zamachu spokojnie, oświadczając, że jest to los prezydentów, którzy stale stają się ofiarami zamachów.

MIAMI. PAT. — Sprawca zamachu na prezydenta Roosevelta Zangara oświadczył w ślad dziwie, że kupił rewolwer przed trzema dniami, z zamiarem zabicia Hoovera, lecz dowiedziawszy się o powrocie Roosevelta postanowił na niego dokonać zamachu.

STAN ZDROWIA BURMISTRZA CZERMAKA GROŹNY

MIAMI PAT. — Biuletyn o zdrowiu burmistrza Czermaka stwierdza, że stan jest niebezpieczny, ale jeszcze nie krytyczny. Kula przebiła diafragmę, naruszyła wątrobę i utkwiła w krzyżowniku. Leka rze uważają, że interwencja chirurgiczna w obecnej chwili mogłaby być niebezpieczna.

MIAMI PAT. — Według oświadczenia lekarzy, w stanie zdrowia burmistrza miasta Chicago Czermaka nastąpiła znaczna poprawa, natomiast stan zdrowia pani Gill jest bardzo groźny. Innym ofiarom zamachu nie grozi niebezpieczeństwo utraty życia. Przesłuchiwany przez policję sprawca zamachu Zangara oświadczył, że często odczuwa silne bóle żołądka i wówczas pragnie pozbawić życia prezydentów.

Jak stwierdzono, Zangara po przebytej operacji żołądka ma wielką bliznę. Do Miami udali się z Chicago lekarz prywatny burmistrza Czermaka, jego matka i zięć. Podróż odbywają częściowo samolotem. Jeden z dziennikarzy, świadek zamachu, opowiada, że prezydent Roosevelt zachował się bardzo dzielnie, przerażił się jednak, dowiedziawszy się o losie swych przyjaciół, którzy padli ofiarą zamachu.

18 MIESZKAŃCÓW CHICAGO ARESZTOWANO

MIAMI PAT. — Policja chicagoska polecila aresztować 18 mieszkańców Chicago, bawiących obecnie w Miami. — W związku z zamachem policja zamierza otoczyć krwiżki gangsterów w Chicago i dokonać w nich rewizji.

Rada Państwa Rzeszy obraduje

BERLIN. PAT. — Wśród wielkiego zainteresowania zebrała się w dniu 16 bm. Rada Państwa Rzeszy na narady, w których poraz pierwszy Prusy reprezentowane były przez delegatów rządu komisaryczego. — Delegaci parlamentarnego gubernatora Brauna nie przybyli.

Przedstawiciel Bawarji odczytał na wstępie deklarację, protestującą przeciwko odsunięciu komisarza w obrębach Rady Państwa, jako niezgodnemu z ustrojem Rzeszy. Rezolucja podkreśla niemożliwość przedstawicielstwa krajów od władz centralnych Rzeszy. Rząd bawarski protestuje z naciskiem przeciwko mieszaniu się rządu Rzeszy do spraw wewnętrznych Prus.

Rada 39 głosami przeciwko 26, na wniosek krajów południowych, przyjęła do wiadomości fakt delegowania przez komisaryczny rząd przedstawicieli Prus do Rady, odraczając swoją decyzję do rozstrzygnięcia sporu przez Trybunał Rzeszy.

—oOo—

Najście na konsulat polski w Paryżu

PARYŻ PAT. — W dniu 16 bm. przed południem grupa komunistów polskich i francuskich, przedstawiwszy się początkowo jako delegacja bezrobotnych, urządziła najście na lokal konsulatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu. Napastnicy, uzbrojeni w pałki gumowe i żelazne kije, pobili kilku urzędników. W krótkim czasie udało się napastnikom wyprzeć z lokalu konsulatu.

Krwawe rozruchy komunistyczne w Rumunji

BUKARESZT PAT. — W ciągu nocy strajkujący robotnicy, zabarykadowani w warsztatach kolejowych, w Bukareszcie dali kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych do policji, przyczem kilku policjantów odniosło rany, a jeden został zabity. Zgromadzone na miejscu oddziały wojskowe nie interwenjowały jednak w dążeniu do uniknięcia większego krwawego zajścia.

O godzinie 6 rano, jak było zapowiedziane — wezwano trzykrotnie robotników do opuszczenia warsztatów. Robotnicy jednak znowu odpowiedzieli strzałami. Wówczas oddziały wojskowe dały parę salw, poczem robotnicy poddali się i opuścili warsztaty. Z pośród robotników jest 3 zabitych i 22 rannych. We wszystkich fabrykach stolicy robotnicy pracują normalnie.

BUKARESZT PAT. — Komunikat urzędowy głosi, że strajkujący robotnicy warsztatów kolejowych w Bukareszcie dosnagli się zniesienia stanu oblężenia, uznania organizacji komunistycznych i utworzenia rad robotniczych w warsztatach. Pomimo kilkakrotnych prób uspokojenia ich robotnicy, podjęci przez prowokatorów, zabarykadowali się w warsztatach, stawiając zaciekły opór, żandarmerji. Jednocześnie prowokatorzy starali się wywołać rozruchy na ulicach miasta i skłonić tłum do zaatakowania oddziałów wojska.

W nocy oddziały wojskowe ogruszczyły się do pilnowania warsztatów i ale odpowiedziały na strzały, zawsze gdy jeden z uczestników zostal zabity, a kilku ciężko rannych oddano rany ostatecznie jednak wydano rozkaz dania ognia. Po kilku salwach oddanych przez wojsko, robotnicy przestali strzelać, prawdopodobnie po wyczerpaniu nabojów.

Wówczas żołnierze poszedli się naprzód i poczęli ewakuować robotników. Około 2 tysięcy robotników, w tej liczbie wielu cudzoziemców zostało zatrzymanych dla przeprowadzenia śledztwa.

Według ostatecznych danych, po stronie policji i wojska jest 12 rannych i jeden zabity po stronie robotników — 3 zabitych, 16 ciężko rannych i wielu lżej rannych..

Ratyfikacja paktu o nieagresji

MOSKWA PAT. — Prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR ratyfikowało pakt o nieagresji i konwencję koncyljacyjną między Francją a ZSRR. W komisarjacie ludowym spraw zagranicznych nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych przez ambasadora Francji w Moskwie Dejean i zastępcę komisarza ludowego spraw zagranicznych Krestińskiego.

SILVA RERUM

Polska Zbrojna (46) porusza wciąż jeszcze nierozstrzygniętą sprawę umundurowania wojska polskiego w czasie pokoju.

Mundur polowy w swem pochodzeniu tkwi korzeniami w innym zupełnie gruncie, niż mundur polowy. Decydującemi czynnikami, rozstrzygającemi, jaki powinien być mundur polowy, jest tradycja danego państwa, typ antropologiczny i pewne swoiste nastawienie artystyczne ludności.

Ostatnie dwa czynniki nie występują dzisiaj odrębnie, jako zamknięte i wyraziste wartości; przeważnie są niejako wchłonięte przez tradycję; one ją bowiem do pewnego stopnia tworzyły, towarzyszyły procesowi rozwoju i stanowią z nią integralną całość.

Odnosi się to oczywiście do wojsk o starej i wyrobionej tradycji. Jako przykład służyć może gwardja szkocka armji angielskiej, gdzie narodowy ubiór szkocki prawie całkowicie stał się mundurem wojskowym. Przeciwnie — rzecz przedstawia się skomplikowanie, gdy chodzi o armje młodych państw, gdzie nie istnieje własna tradycja mundurowa; będzie to wojsko litewskie, łotewskie, estońskie, fińskie i t.d.

Znajdujemy się w sytuacji wyjątkowej, gdyż nasze tradycje urwały się w r. 1831 z chwilą utraty własnego wojska. Coprawda w r. 1863 były próby wprowadzenia jednolitego umundurowania, przyczem szczególnie się wyróżniły głęboko przemyślane projekty Juljusza Kossaka, ale warunki nie pozwoliły na zrealizowanie tych projektów. Jakiemi więc należałoby kierować się wzorami, opracowując nowy uniform polski?

Sądzić należy, że najlepiej odpowiadać nam będzie okres napoleoński i ponapoleoński, mianowicie epoka Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Szczególnie ten ostatni etap naszej przeszłości mundurowej wydaje się najodpowiedniejszy, wojsko bowiem, mimo znacznych naleciałości rosyjskich, forsowanych przez Konstantego, było wówczas oparte na dobrych podstawach organizacyjnych, mimo dokładnie zróżnicowane rodzaje broni i służb. Trzeba również przyznać, że ten okres odznacza się szlachetnym umiarem skromności i jednocześnie wykwintnym szykiem i romantycznym polotem. Wdzięk tego munduru polega na gustownem zestawieniu barw herbowych; nie widać tam połączenia barw, które mogłyby razić najsubtelniejsze oko artysty-malarza. Jeśli chodzi o krój, to musiałby on ulec pewnym zmianom, koniecznym ze względu na obecnie używane uzbrojenie; nie chodzi bowiem o niewolnicze naśladowanie. Każda epoka ma swoje wymagania, które powinny być respektowane.

Uwagi te (całkiem słuszne!) odnoszą się do munduru garnizonowo-galowego. Co zaś do munduru polowego, i on również powinien uwzględniać tradycje.

Podobieństwo między mundurem polowym, a garnizonowym powinno polegać na szczegółach, świadczących o wspólnem pochodzeniu. Najczęściej będzie to jakaś drobnostka, jakiś szczegół charakterystyczny.

Pomimo przerw nasza tradycja mundurowa nie przedstawia się źle — chodzi tylko żeby umiejętnie do niej nawiązać, a przekonamy się, że dostarczy ona nam materjał pierwszej jakości — pod każdym względem.

Sprawa mundurów nie jest tak błaha, jak może się komuś wydać.

Domaga się ona należycie przemyślanego i ostatecznego rozstrzygnięcia.

Do uwag Polski Zbrojnej tylko jedno możnaby było dodać: że przy opracowaniu garnizonowego uniformu należałoby też uwzględnić projekty mundurów, opracowane w I Korpusie W.P. na Wschodzie.

Niektóre mundury, podług tych projektów, doskonale łączą tradycje z wymaganiami nowoczesnych warunków służby wojskowej w garnizonie i w polu.

Lector.

—oOo—

Wojna w Poł. Ameryce

PARYŻ. PAT. — Z Asuncion w Paragwaju donoszą, że według oficjalnego komunikatu, artylerja paragwajska rozproszyła wojska boliwijskie, zadając im znaczne straty.

PARYŻ. PAT. — Z Kolumbji nadeszła tu wiadomość, że wojsko kolumbijskie zdobyło fortecę Tarapaca, miasto położone niedaleko Letycji. Garnizon peruwiański wzięty został do niewoli.

Obrady Izby Poselskiej

Opozycja demonstracyjnie opuściła gmach Sejmu

WARSZAWA. PAT. — Na plenum Sejmu przyjęto wczoraj w drugiem czytaniu po długotrwałej dyskusji szczegółowej ustawę samorządową. Wszystkie zgłoszone poprawki odrzucono, z wyjątkiem poprawek rządowych. W czasie dyskusji opozycja kilkakrotnie domagała się głosowania imiennego nad zgłoszonemi przez nią poprawkami, chcąc przez to przedłużyć i tak długotrwałe obrady. Gdy poseł Arasukiewicz (PP) oznajmił, że żąda imiennego głosowania nad swoją poprawką, marszałek Świtalski wniosku tego nie poddał pod głosowanie, zaznaczając, że wyraźnym celem wniosku jest hamowanie obrad. Wówczas na ławach opozycji wybuchła wrzawa i posłowie z Klubu Narodowego, PPS, Ch. D. i Str. Ludowego opuścili salę obrad, nie biorąc udziału w głosowaniu nad ustawą. Posiedzenie zakończyło się o godzinie 2,15.

* * *

WARSZAWA. PAT. — Sejm przystąpił na czwartkowem posiedzeniu do rozprawy nad rządowym projektem ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

Na wstępie sprawozdawca dr. Gosiewski (BBWR) omawia historję powstania tej ustawy, rozpoczynającą się od roku 1923. Projekt ostateczny został wniesiony w marcu roku 1932. Referent zwraca uwagę, że prawo ubezpieczeniowe dotychczas nie było jednolite, ze różnolitość systemów organizacyjnych doprowadzało do nierównomierności obciążeń, a nieraz powodowało utratę prawa ubezpieczeniowego. Zbliżenie ubezpieczonych i pracodawców do instytucji pozwoli zmniejszyć czas potrzebny do załatwienia formalności i przez to odpadnie zarzut biurokratyzmu, który depopularyzował samą ideę w społeczeństwie. — Wielką zdobyczą warstw pracujących jest wprowadzenie ubezpieczenia emerytalnego robotników w całem państwie. Scalenie instytucyj ubezpieczeniowych jest zadaniem pierwszorzędnej wagi. Co się tyczy zasad projektu, to do głównych należy zasada usprawnienia gospodarki finansowej, i równowagi instytucyj ubezpieczeniowych, ażeby je uniezależnić od fluktuacyj gospodarczych. Drugą zasadą jest elastyczność przepisów, która da możność wykonywującym wprowadzenia w życie ubezpieczeń z pominięciem trudności, jakie powodują sztywne przepisy.

Przechodząc do charakterystyki zmian, zaproponowanych przez większość komisyj, referent wskazuje, że rozszerzono znacznie zasadę powszechności ubezpieczeń, że rozszerzono obowiązek ubezpieczeń emerytalnych na pracowników rolnych. Poza obowiązkiem ubezpieczenia znajdują się tylko jeszcze pracownicy rolni w gospodarstwach poniżej 30 ha w województwach centralnych, wschodnich i południowych, a poza tą ustawą pracownicy przemysłowi na Górnym Śląsku, w zakresie ubezpieczeń chorobowych i emerytalnych. Tę ostatnią grupę będzie można dołączyć do ogólnego ubezpieczenia w czasie późniejszym.

Samodzielnie zarobkujący nie są objęci niniejszą ustawą, jednak mają możność ubezpieczenia dobrowolnego, indywidualnego lub zbiorowego.

Przechodząc do zagadnienia organizacji, mówca zwraca uwagę, że najbliższą ubezpieczonego i pracodawcy, jest ubezpieczalnia społeczna, obejmująca ubezpieczenia na wypadek choroby oraz czynności techniki ubezpieczeniowej dla ubezpieczeń długoterminowych. Następnym szczeblem są 4 zakłady ubezpieczeniowe, z których trzy obejmują ubezpieczenie długoterminowe, emerytalne, robotniczo - wypadkowe, i pracowników umysłowych. Czwarty zakład związany jest z działalnością leczniczą na wypadek choroby. Trzecią wspólną dla wszystkich instytucyj jest Izba Ubezpieczeń Społecznych, powołana do koordynowania działalności ubezpieczalni i zakładów oraz do kontroli. Szczególnie ważną jest działalność jej w zakresie planowych lokat funduszów, gdyż polityka lokacyjna ma znaczenie ogólno-gospodarcze dla państwa.

Zarząd wszystkich instytucyj jest w ręku pracodawców i pracowników, przy uwzględnieniu większości mandatów dla pracowników. Uwzględniając interesy świata kobiecego, — większość komisyj ustaliła wśród członków z nominacji mandat specjalny dla kobiet. Czynnik wykonawczy utrzymuje w projekcie rządowym pewne uniezależnienie od chwilowych wpływów politycznych, przez możność odwoływania się do decyzji władz samorządowych oraz przez zatwierdzanie przez władze nadzorcze. Również i czynnik lekarski został w zakresie fachowym poniekąd uniezależniony. Obecny plan organizacyjny pozwala na znaczne oszczędności w zakresie administracji.

Osobno porusza sprawozdawca instytucje zakładu ubezpieczeń na wypadek choroby. Po omówieniu zasady wyborów, przechodzi referent do kwestji Kas Chorych i stwierdza stanowczy spadek liczby ubezpieczonych i spadek dochodów. Kasy Chorych w okresie konjunktury nie zebrały dostatecznych rezerw. — Zaległości u pracodawców wynoszą 100 miljonów złotych i w większości są nierealne.

Mówca obszernie omawia sprawy Kas Chorych.

W dalszym ciągu wywodzi, że obecny projekt scala całkowicie ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych, wprowadzając nowy dział ubezpieczenia.

W tej dziedzinie komisja zmieniła wysokość świadczeń ubezpieczenia emerytalnego przez podniesienie kwoty zasadniczej do 16 proc. przeciętnego zarobku, przez co renta i pochodne uległy znacznej zwyżce. Dożycie do pełnej renty starczej następuje po ukończeniu 65-go roku życia, a dla górników — 60-go. Dla inwalidów pracy, którzy dotąd nie mogli mieć zaopatrzenia — ustalono specjalne zaopatrzenie emerytalne, przewidziane w tej ustawie w wysokości 15 — 20 złotych miesięcznie. — Świadczenia emerytalne, przewidziane w tej ustawie, są w porównaniu do świadczeń w innych krajów naogół niegorsze. W związku z ubezpieczeniem ogólnem uległy likwidacji ubezpieczenia emerytalne przy zakładach pracy i małopolskie Kasy Brackie. Szanowana jest nimniej zasada respektowania praw nabytych.

Omawiając sprawę ubezpieczenia emerytalnego pracowników rolnych, referent pos. Gosiewski zaznacza, że wobec obciążenia pracodawców obowiązkiem udzielania pomocy leczniczej, pracownicy rolni odnoszą korzyść przez ustalenie zasady ubezpieczenia ich na wypadek inwalidztwa i starości. Kończąc referat oświadczył, że ustawa nie jest doskonała, mieliczne jej luki w dążeniu do wprowadzenia powszechnego ubezpieczenia ciała ustawodawcze będą musiały jeszcze usunąć. Niemniej jednak dla świata pracy ustawa ta jest ogromną zdobyczą pracowników, zabezpieczeniem od wypadków losu, a Sejm, który ją uchwali, dobrze się zasłuży.

(Oklaski na ławach BBWR).

Pos. Jankowski (NPR) w dłuższym wywodzie przeprowadza analizę poszczególnych przepisów projektu i poddaje je krytyce. — Mówca wywodzi, że nominanci i pracodawcy mają większość kosztem sfer pracowniczych. Struktura komisyj rewizyjnych jest — zdaniem mówcy — tego rodzaju, że mają tu również większość pracodawcy.

Komisja rewizyjna ma za szeroką kompetencję. Jest to przekreślenie samorządu ubezpieczonych. W sprawie inwalidztwa, spowodowanego przez choroby zawodowe, jest pewien postęp, ale — zdaniem mówcy — niedostateczny.

Stosunek składek ubezpieczonego i pracodawcy został pogorszony na niekorzyść ubezpieczonego. W końcu wywodów mówca wyraża pogląd, że zaprojektowana ustawa spowoduje pogorszenie sprawy pracowników i dlatego klub jego głosować będzie przeciwko ustawie.

PO PRZERWIE

WARSZAWA. PAT. — Po przerwie Sejm przystąpił do dalszej dyskusji ogólnej nad sprawozdaniem komisji ochrony pracy o rządowym projekcie ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

Pos. *Żuławski* (PPS) podnosi, iż obietnice udzielenia warstwie robotniczej ubezpieczeń nie zostały zrealizowane. Mówca w dłuższem przemówieniu ostro krytykuje projekt ustawy i wypowiada się przeciwko projektowi.

Pos. *Strzetelski* (Kl. Nar.) podając projekt analizę, omawia stosunki ekonomiczne w Polsce i położenie klasy robotniczej. Wreszcie zatrzymuje się nad rozpiętością pomiędzy zarobkami dyrektorów a pracowników. W konkluzji wysuwa twierdzenie, iż reforma ubezpieczeń społecznych jest konieczna. Ma ona polegać nietylko na scaleniu, ale także na przeprowadzeniu zasady indywidualnej kapitalizacji składek. Co do szczegółów projektu, to mówca uważa za słuszne wyrównanie ubezpieczeń, jak i rozszerzenie emerytur. Ale scalenie przyniosło istotne oszczędności i racjonalizację, trzeba gruntownie przygotować podstawy finansowo - gospodarcze. Według mówcy, to ostatnie zagadnienie jest jedną z najsłabszych stron projektu.

MOWA MIN. HUBICKIEGO

Minister pracy i opieki społecznej *Hubicki* omawiał przedewszystkiem warunki ogólne, w jakich znajdują się ubezpieczenia społeczne w Polsce. Z obecnej sytuacji gospodarczej kraju wynika postulat zasadniczy, że reforma ubezpieczeń społecznych nie może być obecnie połączona ze zwiększeniem obciążenia warsztatów pracy, ani wpływać na zdolności wytwórcze i konkurencyjne naszego organizmu gospodarczego. Nieuwzględnienie tego postulatu utrudniłoby zwalczanie kryzysu, a więc i bezrobocia i przyniosłoby klasie pracującej poważne szkody.

W województwach zachodnich i na G. Śląsku stan ubezpieczenia emerytalnego robotników jest bardzo ciężki, a stan ubezpieczenia od wypadków wprost katastrofalny. Domaga się reformy specjalnie dział ubezpieczeń górników. Wszystkie te zagadnienia projekt rozwiązuje drogą ustalenia niewielkich dodatkowych składek.

Ubezpieczenie na wypadek choroby jest w trudnej sytuacji. Przy dysproporcji między wpływami a wydatkami Kas Chorych utrzymanie równowagi budżetowej jest za wodne. Konieczna więc stała się ustawa reorganizacyjna. Przystępujemy do niej, obarczeni koniecznością zlikwidowania przeszłości i do tego w okresie niezwykle ciężkim. Dlatego też projekt ustawy nie może być idealny i zaspakajać wszystkich potrzeb. Dochód społeczny w Polsce w porównaniu z innemi krajami jest wyjątkowo niski. Pewne potrzeby społeczne muszą być zaspakajane bez względu na warunki. Nie posiadamy dotąd ubezpieczenia społecznego na wypadek inwalidztwa i starości. — Projekt uzupełnia tę lukę. Znaczenie ubezpieczeń polega na tem, że łagodzą one ostrość walki klasowej i wytwarzają w warstwach i klasach poczucie łączności z interesem ogólnym państwa i narodu.

Nawiązując do ubezpieczenia chorobowego, minister zaznaczył, że Polska nie może sobie pozwolić na luksus posiadania najlepszego w Europie ubezpieczenia tego rodzaju i dlatego projekt przewiduje zmniejszenie składek na ubezpieczenie chorobowe z jednoczesnem ograniczeniem szeregu świadczeń. Wprowadza pozatem minimalne dopłaty za porady lekarskie i leki. Dzięki temu nieznacznemu uszczupleniu uprawnień na tym odcinku, możliwe się stało wprowadzenie ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa i starości.

Wniesiony projekt ustawy ujednostajnia ustawodawstwo w zakresie ubezpieczeń społecznych na terenie całej Polski z wyjątkiem Górnego Śląska, na który rozciąga się jedynie ubezpieczenie wypadkowe, pozostawiając jednak możność rozciągnięcia całej ustawy i na tę dzielnicę, wprowadza ubezpieczenie robotników na starość, wyrównuje obciążenie produkcji kosztami świadczeń socjalnych, gdzieniegdzie obniża je, zapewnia utrzymanie mocy zaciągniętych zobowiązań przez instytucje deficytowe, wyrównywuje świadczenia w całem państwie przeprowadza scalenie organizacyjne ubezpieczenia dla potrzeb kosztów administracyjnych. Nie wydaje mi się — mówi minister — by krytyka opozycji zawierała choć krztę dobrej woli. Każda krytyka, jeżeli ma być rzeczowa, musi zawierać pewne minimum dobrej woli w stosunku do samego zagadnienia. Przystępowanie do niego z maksimum złej woli wygląda bardziej na demagogię, niż na argumenty.

Pos. *Bernard Jankowski* (Kl. Niem.) uważa, że w ustawodawstwie społecznem Polska zrobiła znaczne postępy. Co do obecnej reformy, to są wątpliwości, czy obecna chwila nadaje się do tak ogromnej reformy, nie można bowiem przewidzieć dalszego rozwoju kryzysu. Klub Niemiecki przyznaje, że projekt daje ludności pracującej znaczne korzyści, ale głosować będzie za ustawą tylko wtedy, jeżeli się uwzględni wniosek jego klubu, zdążający do rozciągnięcia tej ustawy na Górny Śląsk.

Następnie przemawiali: pos. Leśniewski (NPR), posłanka Waśniewska (BB), zajmując się zagadnieniem, w jaki sposób ustawa uwzględnia interesy kobiet, pos. Nowicki (PPS), pos. Szczerkowski (PPS).

Dyskusję przerwano o godzinie 20.30. Następne posiedzenie w piątek o godzinie 11,30.

KATASTROFA GÓRSKA W SZWAJCARJI

W pobliżu miejscowości Brunnen w Szwajcarji osunęła się wielka skała, zasypując nietylko sąsiednią drogę, ale też tor kolejowy koło tunelu gottardzkiego. Ruch na tej linji został wskutek tego na dłuższy czas wstrzymany. Na zdjęciu naszem widzimy zasypany tor kolejowy.

Po ekspose min. Józefa Becka

P. minister spraw zagranicznych Józef Beck wygłosił w komisji sejmowej do spraw zagranicznych obszerne expose o aktualnej sytuacji międzynarodowej. Na zdjęciu naszem widzimy p. ministra Becka w chwili po wygłoszeniu przez niego expose. Po lewej ręce p. ministra stoi prezes klubu parlamentarnego BBWR płk. Sławek, po prawej p. marszałek Sejmu Świtalski i p. wiceminister spraw zagranicznych Szembek.

Zniżka cen prądu w elektrowniach kolejowych

KOLEJARZE BĘDĄ PŁACIĆ MNIEJ O 15 PROC. ZA ENERGJĘ ELEKTR.

Minister Komunikacji, inż. M. Butkiewicz wydał ostatnio zarządzenie, obniżające cenę energji elektrycznej, wytwarzanej przez elektrownie kolejowe na użytek pracowników kolejowych. Jest to fragment akcji, prowadzonej przez ministerstwo komunikacji, która ma na celu zmniejszenie wydatków, obciążających budżet pracowników kolejowych.

Zarządzenie ministra komunikacji postanawia, iż zniżenie ceny za energję elektryczną będzie brane pod uwagę już od dn. 1-go lutego br. — Obniżka ceny prądu elektrowni kolejowych wynosić będzie około 15 procent ceny, pobieranej dotychczas od pracowników kolejowych.

Zapowiedziana swego czasu przez ministerstwo komunikacji rewizja cen prądu elektrowni kolejowych została w ten sposób zrealizowana, po uprzedniem zbadaniu warunków miejscowych, w jakich poszczególne elektrownie kolejowe pracują.

Pozatem ministerstwo komunikacji opracowało projekt obniżenia czynszu za mieszkania służbowe, z których korzystają pracownicy kolejowi. Projekt ministerstwa zdąża w kierunku obniżenia czynszu mniej więcej o 10 do 15 procent.

—=oOo=—

15-LECIE RARAŃCZY

LWÓW. PAT. — Uroczystość 15-lecia bitwy Legjonów Polskich pod Rarańczą, obchodzona była we Lwowie bardzo uroczyście. Obchód rozpoczął się oddaniem hołdu poległym pod Rarańczą, których groby znajdują się na cmentarzu obrońców Lwowa. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz, organizacje wojskowe ze sztandarami, stowarzyszenia, delegacje pułków, Strzelca, Legjonistów itd. Po modłach żałobnych uformował się pochód, który udał się przed pomnik bohaterów, gdzie złożono liczne wieńce. Wieczorem odbyła się akademja, na którą złożyły się przemówienia i produkcje wokalno - muzyczne.

ZATOR NA DNIESTRZE

STANISŁAWÓW. PAT. — W powiecie tłumackim, o 2 km. poniżej Uniża utworzył się na Dniestrze zator lodowy długości 6 km. Zator spiętrzył wody w Niezwiskach do 2 i pół metra ponad stan normalny, wskutek czego zostały zalane nadbrzeżne domostwa w Niezwiskach i Rakowcu.

KONGRES KOŁCHOZÓW

MOSKWA. PAT. — Dzisiaj w obecności 1500 delegatów nastąpiło otwarcie pierwszego kongresu kołchozów. Przy stole prezydjalnym zasiedli: Stalin, Kalinin, Mołotow, Kaganowicz i Woroszyłow. Otwarcia kongresu dokonał sekretarz Kaganowicz.

Przeciwko grypie

i przeziębieniu należy zastosować tabletki Togal, które usuwają te chorobliwe objawy. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Togal

Dworzec wileński

Jest w Wilnie budynek, w którym każdy przebywać musiał. Choć raz w życiu. Bez tego obejść się nie mogło. Nawet koniom, nawet samochodem przyjeżdżający w ten lub inny sposób kiedyś oń zawadzili. Niepodobna, iżby ktorykolwiek z mieszkańców Wilna nie był na dworcu kolejowym. Poprostu — niepodobna!

Budowany w roku... mniejsza, nie chodzi o monografję. Są ludzie, którzy jego budowę pamiętają. Ja nie pamiętam. Był chlubą rosyjskiego budownictwa kolejowego, był jednym z pierwszych i pierwszorzędnych gmachów. Rozbudowany węzeł, poważny ruch, handel. Był dworzec godny miasta na owe czasy przedwojenne. Przepraszam: nie dworzec, a „wagzał". Po tutejszemu, po wileńsku mówiło się „wokzał". „Zwoszczik na wokzał — 20 kopiejek! — Dwie złotówki panok, żeb krzywdy nie było!" — Ta złotówka nie była dzisiejszą, równała się piętnastu kopiejkom. Gdzieś z cieni najstarszych czasów, z tradycyj, o których nikt nie pamiętał, wiodła swą nazwę i pamięć w narodzie.

Na oko, ówczesny dworzec, „dobrych, starych czasów" nie różnił się niczem od dzisiejszego. Na oko naturalnie. Ten sam gmach, te same tunele, te same wzierające kazionszczyzną okna. Bufet tylko był obficiej zaopatrzony. Ha, jakiż to był bufet! Niech ci mówią, którzy zań „assignacjami" i sierebrom płacili. — Ruch duży, ale poważny. Nie było zdenerwowania. Przecinały się: Peterbursko-warszawskaja, Libawo-Romeńskaja (oh!) i Paleskaja — żeleznyja dorogi. Pociągów rodzajów co niemiara: express, kurjer, pośpieszny, pocztowy, osobowy. Każdego oczekiwał żandarm na peronie i dzwon. Solidny, błyszczący jak samowar, dzwon. Pierwszy, drugi, trzeci! — Są rzeczy w życiu, których zapomnieć niepodobna. Kto w młode lata słyszał ów dzwon, wieszczący odjazd! Jego uderzenie było jak serca pełnego nadziei, jego dźwięk odwracał kartę życia, otwierał przestrzeń, horyzonty, wyciągał w dal. Po drugim dzwonku trzeba było siedzieć na miejscach. Taki co wskakiwał po trzecim, nie był człowiekiem poważnym; albo zbyt młodym, roztargnionym, albo niebłagonadzieżnym i na takiego żandarm patrzał podejrzliwie.

Fiuu.. pociąg wyjeżdżał z pod cienistego peronu. Tym, którzy zostawali, tęsknota jakowaś ściskała serce. Tęsknota za przestrzenią.

* * *

Ale to było. Później przyszła wojna i dworzec kolejowy stał się centralną, że tak powiem, figurą gmachów wileńskich. Rwetes, hałas, krzyk, przekleństwa, tłok, tłum, gwar, tupot sołdackich butów, brzęk ostróg i przedsionek okopów. „Na pazicju!" — Długie buty, czarne pochwy szaszek, stuk kolb o posadzkę. Przeogromne ogonki cywilnej ludności do kasy, jeden wielki wojenny rozgardjasz. Dzień i noc szły eszelony, pow racały sanitarne pociągi. Wieleż to osób podążało na dworzec nietylko z musu a, poprostu z ciekawości dla zobaczenia „tego wszystkiego". Na wiadukcie pieszym trzeba się było bić o miejsce, a stać można godzinami i patrzeć na niewidziane dotychczas widowisko: masę wojska. Dymiły kuchnie polowe, rozdawano furaż, wyładowywano obozy, prowadzono konie. Wszystko to w czternastym roku czyste, „zaszczitne", dobrane, pasowane, konie tłuste, dwukołki, jak zabawki.- Kto się mógł poszczycić opaską na rękawie czerwonego krzyża, ten już, wielki człowiek, wchodził do wnętrza, stawał się częścią wielkiego mechanizmu, robił minę, jakby doznał zgoła chrztu wojennego, tudzież rozpowiadał później plotki o wojnie, jakie słyszał lub sam dokomponowywał. Wielcy i mali, jasnowłosi, brodaci niektórzy, sołdaci, — byli tem bohaterskim poświęceniem cywilnej publiki zażenowani: .kawa, czaj, bułki, papierosy, pierniki, podarki, bielizna ginęły w ich przepastnych plecakach.

Rok 1914-ty, 15-ty w życiu dworca wileńskiego, to jego wielkie, epokowe przeżycia. Zwolna, ten entuzjastyczny raut wojenny, nabierał cech żołnierskiej nudy i surowej prawdy. Wprawdzie ani pierwsze, ani następne bomby aeroplanów niemieckich nie tknęły gmachu, a nawet szyn kolejowych, ale odtąd już bezustannie białe obłoki przeciwlotniczej artylerji wisiały nad budynkiem, z wielkim szyldem: „Wilna". Dużo było takich, co się bało doń zbliżać, gdyż bomby padały gęsto i na Nowym Świecie i Ponarskiej i kolonji bankowej na Rosie. a wiadomo przecie, kto i w co celował. Celowano w dworzec kolejowy wileński, węzeł dróg wojennych, arterję komunikacyjną przyfrontowego miasta i stolicę „Wilenskawo Wojennawo Okruga".

* * *

Był szary, jesienny świt. Wilno spało tym ciężkim snem, na jaki zapada człowiek o poranku, po nerwowej, pełnej wyczekiwania nocy. Kilka dni przedtem Zeppeliny strasznie bombardowały Nową Wilejkę. Nagle, podłużne, złe błyski mignęły w oknach i ogłuszający huk, targnął powietrzem: raz, dwa,.. pięć,.., osiem i jeszcze i jeszcze. Odpowiadały mu rozdzwonione szyby w oknach. Trzeba było wstawać. Szarzało. Milczące postaci wychylały się na ulicę. Detonacje ustały. „Co to było?" — Każdy pytał i odpowiadał, co mu ślina na język i fantazja do głowy przyniosła. Niemcy wchodzą do miasta. Tak, tak wielkie, historyczne zdarzenie. Kto był w owe czasy młodym, ten pragnął tylko jednego w tej chwili: zobaczyć. Miasto przeżywało godzinę bezpańskiej samowoli. Ktoś był przedtem coś wysadzał. Zapewne wojska rosyjskie ,mosty, może jakie objekty państwowe, a może.. dworzec kolejowy. Nogi same niosły w tym kierunku. Czyż by dworzec? Ale nie, w szarudze nadchodzącego dnia, leżał wyciągnięty, patrząc bezmyślnemi łukowatemi oczami wielkich okien na plac. Brudny, postarzały jakiś. Ogromny tłum ludzi doń się dobijał, szalał wewnątrz, szarpał, rozdrapywał, kradł, pożerał kazionnoje dobro. Brać zadarmo, wszystko jedno co, byle brać, byle z pełnemi rękami. Jakieś kolorowe szkiełka, akty, księgi, latarnie, bary, ławki. Oto głupstwo, oto nic, oto najniepotrzebniejsze w świecie ludzie się bili, gryźli, jak wilki, w tłoku, zaduchu i złości, bo to zadarmo. Ale dworzec wileńskiego węzła kolejowego wytrzymał i tę ciężką próbę. Nie trwało zresztą długo. Do wieczora opustoszało wszystko. Feldgrau posterunki, z nastawionemi bagnetami zjawiły się wewnątrz: „Raus und Weck!!" i tłum bezmyślnych hjen zmiatał do domów.

Od tej chwili fizjognomja dworca wileńskiego nabrała zupełnie specyficznego charakteru. Przez długie miesiące dostęp ny był — nur für Militär. Stał się wyłącznie domem zajezdnym niemieckiej armji. Ludność cywilna nie miała tam nic do gadania, ani do chodzenia. Wielki szyld „Wilna" zamieniono na jednobrzmiący, ale bez „miagkawo znaka" i łacińskiemi literami. Surowy wygląd gmachu, w te surowe czasy, złagodzony został... kwiatami. Bardzo kokieteryjnie wyglądał peron, bardzo ładnie. Niemcy umieścili wiszące kosze kwiatów. Gdy po pewnym czasie ludność cywilna dopuszczona została do jakiego - takiego ruchu kolejowego na mocy przepustek, wygląd peronu ubranego kwiatami, zdawało się uległ zasadniczej zmianie. Zginął też dzwon. Gdyby był został, przerobiono go napewno na pociski. Murzyn zrobił swoje:. wydzwonił swe trzy razy na odjazd rosyjskich sił zbrojnych i nigdy do Wilna nie powrócił.

* * *

Przyszła jesień i zima roku 1918-go. Nastąpiły wielkie zdarzenia w życiu i na frontach, a zaraz też znalazły swój wyraz na dworcu kolejowym. Kolejki do kas, do pociągów, do biur z przepustkami. Dworzec zdobywało się wówczas protekcją, łapówką, chytrością i mocnemi łokciami. Dużo ludzi przeżywało w nim ciężkie godziny bezsennych nocy, trwożliwych dni wyczekiwania. Spać na tobołku, spać z głową opartą o walizkę, na ławce, na posadzce, poprostu — kto tego nie doznał, nie zna dworca wileńskiego. Wreszcie wybiła godzina, w której ostatnie pociągi wyjechały do Kowna i do Białegostoku. Dworzec wileński stał się brudny, cuchnący szumowiną proletarjatu, zawalony łuskami siemieczek, ozdobiony czerwonym sztandarem. Kwiaty zwiędły na peronie, po którym nie chodził już ani żandarm, ani Feldczy Militärpolizei, a tylko obdrapany typ w czerwonej opasce.

Gdy po kilku miesiącach, traktem lidzkim sadził oddział ułanów Beliny, wiedział już nasz dworzec, że go ominąć — nie ominą. Wiedział z doświadczenia i dumny był z tego, tylko szyby liczył w oknach, o nic się więcej nie troskał. Tyle już napatrzał się w te lata, tyle przeżył, tyle widział. Ogromnie dużo ludzi wi dział, żołnierzy, zabitych, rannych, płonące na szynach wagony, pancerki, dobrobyt i nędzę ludzką, namiętności i złość.

Nic się też nie zdziwił, gdy w 20-ym r. na opustoszałych torach hasali jakowiś jeźdźcy, gdy tłum ponownie rozbijał składy towarowe, gdy rabowano co się da, i nie da.

Taki dworzec może stać długo. Mocno zbudowany. Co mu tam parę lat wojny. Ewakuacja i reewakuacja, to dlań co chleb powszedni, co ongiś jarząbek w maśle w jego pierwszorzędnym bufecie.

Siedem razy zmieniał służbę. Aż mu to obrzydło. Wreszcie odetchnął. Teraz ma znów spokój, bufet obficie zaopatrzony ,porządek, trzy zegary, pięknie rozrysowaną mapę, a kwiaty na peronie pozostały. Trochę wprawdzie do jego urody i ambicji za krótkie posiada szyny, za mały rozmach, ale nic sobie z tego nie robi. Ot, postoi jeszcze trochę, zobaczy, tyle już przeżył.

Sympatyczny jest nasz dworzec kolejowy. Wprawdzie nie w „regjonalnym" stylu, ale też nie w zakopiańskim. Oko się doń przyzwyczaiło i tyleśmy przecie razem przeżyli.. Sympatyczny. Czasemby się chciało go tak dobrodusznie po dachu poklepać i powiedzieć: „Ech, wagzał ty..."

aż.

P. wojewoda Władysław Jaszczołt objął urzędowanie

Wczoraj o godzinie 7.50 rano warszawskim pociągiem pośpiesznym przybył do Wilna wojewoda wileński p. Władysław Jaszczołt. Na peronie powitali wysiadającego z wagonu p. wojewodę wicewojewoda M. Jankowski, prezydent m. Wilna dr. Maleszewski, naczelnik wydziału Bruniewski, prezes OUZ Łączyński, starostowie Kowalski i Tramecourt kierownik oddziału PAT-a Szydłowski., inspektorowie Konopko i Izydorczyk, reprezentant Dyrekcji PKP i inni. Z dworca odjechał wojewoda Jaszczołt w towarzystwie wicewojewody do pałacu, gdzie na konferencji wicewojewoda Jankowski zreferował p. wojewodzie stan bieżących spraw województwa.

O godz. 11 p. wojewoda Jaszczołt przybył do gmachu Urzędu Wojewódzkiego. W wielkiej sali konferencyjnej p. wicewojewoda imieniem własnem i zgromadzonych tam in gremio pracowników wojewódzkich powitał p. wojewodę, jako szefa, składając jednocześnie na jego ręce przyrzeczenie o usilnej i sumiennej pracy całego personelu urzędniczego, którym będzie odtąd kierował. Przemowę swą zakończył p. wicewojewoda życzeniami pomyślności w pracach, w których podległy p. wojewodzie personel współdziałać będzie z jak największą gorliwością, ze wszystkich sił swoich i podług najlepszej wiedzy.

P. wojewoda Jaszczołt w odpowiedzi swej zaznaczył, iż uważa tak miłe powitanie za złożenie deklaracji o lojalnej i wydatnej pracy dla dobra województwa i państwa. Przybywa z terenu, który można nazwać frontem gospodarczym, a na którym szalejący kryzys światowy przejawił się w sposób wyjątkowo dotkliwy. Przybywa na teren o charakterze odmiennym, najeżony innemi zagadnieniami, którym sprostać będzie w stanie w warunkach wytężonej pracy całego zespołu, powierzonego mu urzędu.

Przesilenie gospodarcze — podkreślił p. wojewoda, — dotknęło również i województwo wileńskie, powodując skutki, uciążliwe dla ludności. Wobec tego odwołuje się p. wojewoda do wszystkich współpracowników, ażeby w wykonaniu swych czynności liczyli się z postulatami dawania opieki i pomocy ludności przy załatwianiu poszczególnych spraw , aby każdy pracownik państwowy był uważany za naturalnego opiekuna i doradcę ludności. Chociaż po raz pierwszy spotyka się z tym zespołem urzędników, z opinji jednak, jaką ma o nich od swych poprzedników, może wnioskować, iż w pracach swoich zespół urzędniczy iść będzie w dalszym ciągu w kierunku tych wskazań. O ile chodzi o metodę współpracy, stosowanej przeze mnie — rzekł p. wojewoda — streszcza się ona w jednym wyrazie: zaufanie. Oświadczam, że zgóry obdarzam mych współpracowników zaufaniem i liczę, że zaufanie to nie będzie nieopatrznie złamane. Poznaliśmy się — zakończył p. wojewoda, — a teraz pójdziemy do pracy.

Z SĄDÓW

FAŁSZYWY ŚWIADEK.

Wczoraj sala Sądu Okręgowego była miejscem rzadko notowanego w kronikach sądowych krzywoprzysięstwa, które z punktu zostało stwierdzone, zaś winną pociągnięto do odpowiedzialności.

W dniu tym rozpatrywano sprawę niejakiego Jana Aleksandrowicza, mieszkańca zaścianka Ulmy gm. szumskiej.

Aleksandrowicz dzierżawił przez pięć lat 8 dziesięcin ziemi, należącej do jego sąsiadek Katarzyny i Marji Wojtkiewicz. W wyniku ostatecznych obrachunków Wojtkiewiczówne winne zostały swemu dzierżawcy 635 zł., na którą to kwotę wystawiły mu list. Trzeba atoli trafu, że tak jedna jak i druga siostra, nietylko że odmówiły spłacenia należności, ale na dobitek złego zaskarżyły Aleksandrowicza do sądu o podrobienie owego kwitu, co jak wiadomo ścigane jest 440 i 448 art. K. K.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony tłumaczył się jak mógł, że jest niewinny. Jak jednak o tem miał przekonać sąd? Obie siostry twierdziły jak jeden mąż, że kłamie. Wreszcie na żądanie prokuratora kwit zbadał znajdujący się przy sądzie biegły kaligraf. W międzyczasie jednak przed pulpitem dla świadków stanęła Katarzyna Wojtkiewiczówna.

— Świadek będzie zaprzysiężony. Uprzedzam o obowiązku mówienia prawdy, gdyż w przeciwnym razie czeka świadka surowa kara za krzywoprzysięstwo — pouczał przewodniczący.

Wśród grobowej ciszy na sali, padają słowa przysięgi, wypowiedziane drżącemi usty świadka.

— Czy i nadal podtrzymuje świadek swoje twierdzenie, że kwit został sfałszowany przez oskarżonego?

— Tak! My nigdy takich rzeczy nie pisali. On napewno tę *kartkę* sfałszował.

Dalszej wymowie świadka kładzie kres prokurator, który prosi sąd o zbadanie biegłego kaligrafa.

Wynik badania eksperta okazał się dla Katarzyny W. druzgocącym. Oto ustalił on, że kwit był pisany jej ręką, a tem samem rację miał oskarżony.

Nie chodziło już jednak o kwit. Publiczność oczekuje z niecierpliwością na zajęcie przez sąd stanowiska względem zdemaskowanej krzywoprzysiężczyni.

Sąd na wniosek prokuratora uniewinnił oskarżonego, zaś sprawę krzywoprzysięstwa skierował do prokuratorji.

Fortel pana Jana

O pół kilometra od wsi Mikołajewo, tuż nad granicą rosyjską, stoi dworek pana Jana Teresiewicza. Niewielki ale chędogi, stoi sobie przy szerokiej drodze, nęcąc oko rzadkich podróżnych. Mieszka w nim gospodarz zacny z synaczkiem, wiodąc żywot spokojny a pracowity, pod osłoną dzielnego Kopu.

Onegdaj pod wieczór siedział pan Jan w ciepłej izbie, grzane piwko zapijał, gazetkę czytał i nacieszyć się kożuszkiem (tulał, gdy wicher okiennicą załomotał lub nagle w kominie zahuczał. Zima bowiem srogą tego roku na kresach i raz poraz śnieżycą zabuszuje. Siedzi więc pan Jan, gazetkę czyta, nowinami ze świata wielkiego syci się — nagle słucha, i uszom wierzyć nie chce: rozgłośny pobrzęk janczarów, dzwonków i brzękadeł, dworkiem zda się, całym wstrząsnął.

— Ki djabeł? — pomyślał pan Jan i baczniej nasłuchiwać począł: — omamienie czy co?

Nie było to omamienie. Wesoły i ostry dźwięk dzwonków zbliżał się wyraźnie a mieszał się z nim zmącony gwar głosów, śmiechy i radosne rżenie koników.

— Kulig, jak mi Bóg miły! — zerwał się pan Jan i na synaczka krzyknął:

— Wyjdź no, synku, i gości do chaty zapraszaj, a ja wedle poczęstunku zakrzątnę się.

A brzęk dzwonków właśnie przed samym gankiem ucichł, i słychać było, jak z sań goście wychodzili, otrzepując śnieg i tupiąc mocno zmarzniętemi nogami.

— Czem chata bogata... — jął witać synaczek przybyłych, lecz nagle „Jezus Marja" krzyknąwszy, do ojca drżąc cały pobiegł.

— Bolszewiki — ledwie wyszeptać zdołał.

Pan Jan kontenansu nie stracił. Od lat na granicy zasiedziały napatrzył się dosyć, prócz tego fantazję miał i w fortelach biegły był także. Naprzeciw gości wyszedł więc śmiało, wąsa podkręcił. Widzi — sień pełna. Czterech żołdaków w czapach śpiczastych, z rewolwerami przy boku, a z nimi cztery czerwone od mrozu roześmiane niewiasty.

— *Dobro pożałowat', towariszczy* — rzecze pan Jan i do ciepłej izby zaprasza. A już dostrzegł był odrazu, że towarzystwo pijane całkiem.

— Zabłądzili musi — domyśla się spryt nie, usadawiając gości.

— Napijem się, towarzysze? — zapytuje i po szklanki a butelki do kuchni idzie, na pobladłego synka mrugając.

— Duchem leć do strażnicy Kopu — szepce mu na ucho — a ja ich tymczasem zabawię.

Synaczek nie w ciemię bity wylot ojca przykazanie wypełnił, pan Jan zaś przezornie jedną i drugą szklankę gościom swym wetknąwszy, zdążył przez ten czas całkiem ich z nóg powalić. To też, gdy sekcja żołnierzy Kopu w pół godziny do dworku przybywszy, *„ruki wwierch"* zawołała, jeden tylko bolszewik wystrzelić próbował, ale nie trafił. Wszystkich rozbrojono i do granicy pijanruseńkich odstawiono. A sprytowi i przytomności umysłu pana Jana na dziwić się w okolicy nie mogą.

W. KIEWLICZ i S-ka
Wilno, Mickiewicza 19, tel. 1-46
sprzedaż
WĘGLA GÓRNO-ŚLĄSKIEGO
KONCERNU **GIESCHE** SP. AKC.
Dostawa natychmiastowa w szczelnie zaplombowanych wozach.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

Z DNIA 16 LUTEGO

(Zebrania giełdowe odbywają się w poniedziałki, środy i czwartki).

ZA 100 kg. franco wagon Wilno.

	NOTOWANIA:
Pszenica 683 gr.-1	31.00—
Pszenica zamiejscowa 688-699 gr.-1.	29.50—30.00
Żyto 663 gr. - 1.	20.00—20.50
Mąka żytnia 65 proc.	27,00
Mąka żytnia do 55 proc.	31.50—32.00
Mąka żytnia razowa	21.00
Otręby żytnie	10,50—11,00
Owies zbiórkowy	12,75—13,00
Jęczmień na kaszę zbierany	15.50
Mąka pszenna 0000 A. Luksus	52.50—49.50
Otręby pszenne	10.75—
Kasza gryczana palona 1-1	39,00
Kasza gryczana biała 1-1	38,00
Kasza gryczana palona 1-2	36,00
Kasza jęczmienna perłowa Nr. 2	27,00
Kasza jęczmienna perłowa Nr. 3	34.00
Kasza owsiana	54.00
Kasza krakowska 000	50,00

Tendencja mocna.

* * *

Len za tonnę loco stacja załadowania.

Len trzepany wołożyński Basis I skala 216,50	1212—1231
Len trzepany drujski Basis I skala 216.50	1017—
skala 216.50	983.53-995.90
Len trzepany trabski Basis I skala 216.50	1277—
skala 216.50	1285.94-
Surowiec hoduciski slany Basis I, skala 198.42	625.76-

* * *

Notowania hurtowe według Kurlandzkiej Olejarni Tow. Akc. w Wilnie za 100 kg.

Olej lniany	120.00
Pokost	130.00
Olej słonecznikowy	122.00
Olej jadalny rafinowany	140.00
Makuchy lniane w płytach	19.50
Makuchy słonecznikowe w płytach	15.00

KRONIKA wileńska

PIĄTEK
Dziś **17**
Donata
Jutro
Symeona

Wschód słońca g. 6,41

Zachód słońca g. 4,26

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE:

Z DNIA 16 LUTEGO

Ciśnienie średnie: 754
Temperatura średnia: —5.
Temperatura najwyższa: —2.
Temperatura najniższa: —8.
Opad: —
Wiatr: południowy.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA P.I.M.-u na dzień dzisiejszy:

Zachmurzenie zmienne, miejscami z przelotnemi opadami. Lekki mróz. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

MIEJSKA

CO BĘDZIE Z KAUCJĄ „ARBONU". — **Magistrat jak wiadomo powziął zamiar zakwestjonowania kaucji 100 tys. zł., złożonej przez dyrekcję autobusów miejskich, wychodząc z założenia, że jest do tego upoważniony wobec niewpłacenia dotychczas 150 tys. złotych ustalonej w roku ubiegłym tenuty dzierżawnej. Dyrekcja autobusów jest natomiast innego zdania, uważając, że niewpłacenie żądanej sumy nie uprawnia magistratu do stosowania sankcji. Ponieważ umowa wyraźnie mówi o terminie dzierżawnej umowy za r. 1932, jak również przewiduje 2-tygodniowy termin wpłacenia (po uruchomieniu wozów).**

O terminie wpłacenia dzierżawy w latach następnych umowa nic nie mówi, więc terminem wpłaty dla dyrekcji autobusów może być z powodzeniem luty jak i kwiecień. — Kwestja ta jest do omówienia i przy dobrej woli obu stron, bez większych trudności może być z łatwością załatwiona.

— AUTOBUSOWE POLISY UBEZPIECZENIOWE. — Właściciele autobusów, działając za pośrednictwem związku, zawarły umowę z jednem tow. ubezpieczeniowem, które przyjęło na siebie odpowiedzialność cywilno - prawną za nieszczęśliwe wypadki. Składka ubezpieczeniowa określona została na 600 zł. od autobusu. — Do dnia 1 marca właściciele autobusów zamiejskich złożą polisy ubezpieczeniowe władzom wojewódzkim.

WOJSKOWA

— ARTYLERZYŚCI ROCZ. 1911. — W pocz. marca zostaną wcieleni do szeregów poborowi rocz. 1911, zakwalifikowani do artylerji. Karty powołania są już rozsyłane.

KOLEJOWA

— **Wyjazd dyr. Kolei.** Wczoraj wyjechał do Warszawy dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie inż. Kazimierz Falkowski w celu wzięcia udziału w Zjeździe dyrektorów kolei.

Zastępstwo objął wicedyrektor Kolei Państwowych inż. Stefan Mazurowski.

POCZTOWA

— POŚREDNICTWO POCZTOWE. — Dnia 14 bm. uruchomiono pośrednictwo pocztowo - telegraficzne Miedniki o rozszerzonym zakresie działania. Pośrednictwo przydzielono do agencji pocztowej Szumsk koło Wilna.

SPOŁECZNA

— 9-MIESIĘCZNY OKRES ZASIŁKOWY DLA BEZROBOTNYCH. — Kasa Chorych, która jak wiadomo pełni funkcje zastępcze ZUPU, otrzymała powiadomienie z centrali, że bezrobotni inteligenci, którzy uzyskali prawo do zasiłków przed dniem 3 lutego br., pomoc z ZUPU będą otrzymywali przez 9 miesięcy. Dotyczy to tych bezrobotnych, którzy byli ubezpieczeni pełny okres, przewidziany dla członków ZUPU.

— INSPEKCJA FUNDUSZU BEZROBOCIA. — Bawiła w Wilnie komisja gł. zarządu Funduszu Bezrobocia, przeprowadzając lustrację tut. oddziału Funduszu Bezrobocia, w celu zorjentowania się w celowości prowadzonych prac.

AKADEMICKA

— **Chór Akademicki.** — Najbliższa próba chóru w piątek dnia 17 lutego odbędzie się w Zakładzie Etnologji (ul. Zamkowa 11) o godz. 20. punktualnie.

Ze względu na bliskie występy na terenie uniwersyteckim i ważne komunikaty — obecność członków konieczna.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— AKADEMJA ORGANIZACYJ ROSYJSKICH KU UCZCZENIU REKTORA MARJANA ZDZIECHOWSKIEGO. **Dziś, dnia 17 lutego o godzinie 7-mej wieczorem w sali Wileńskiego Towarzystwa Rosyjskiego (Mickiewicza 23), z inicjatywy Sekcji Literacko - Artystycznej Towarzystwa, odbędzie się akademja ku czci p. rektora Marjana Zdziechowskiego, przy udziale wszystkich rosyjskich organizacyj społecznych. Przemówienia wygłoszą: prezes Twa Rosyjskiego adw. A. Krestjanow, prezes Sekcji Literacko - Artystycznej T-wa D. Bochan, prezes T-wa Dobroczynności L. Bielewski, prezes Związku Studentów Ros. USB A. Hutowicz. — Po przemówieniach odbędzie się koncert, z udziałem wybitnych sił artystycznych, polskich i rosyjskich.— Wstęp na akademję wolny i bezpłatny.**

— **Miesięczne zebranie członków Towarzystwa Pszczelniczego** odbędzie się w dniu 19 b.m. o godz. 13 w lokalu T-wa Rolniczego (Mickiewicza 28). Na zebraniu zostaną omówione sposoby dodawania matek pszczelich, oraz niektóre zabiegi pasieczne. Pozatem będą przyjmowane zgłoszenia: 1) na bezakcyzowy cukier 2) na 10-dniowy kurs pszczelarski, oraz omówione warunki przerobu wosku na węzę sztuczną.

— **Związek chemików z wyższem wykształceniem.** We środę dnia 15-II r.b. w sali biblioteki zakładów chem. USB. przy ul. Nowogródzkiej 22, odbyło się organizacyjne zebranie Związku Chemików z wyższem wykształceniem.

Związek ten mający na celu obronę interesów zawodowych tej nowej warstwy inteligencji polskiej, jednoczy wszystkich chemików dyplomowanych, zatrudnionych w przemyśle, szkolnictwie, lub pracujących naukowo przy Uczelniach Wyższych.

W skład Zarządu wyłonionego na zebraniu organizacyjnem weszli p.p. dr. Antoni Basiński, w charakterze prezesa, oraz Mgr. Mgr. K. Dowgielewicz, W. Hermanowicz i J. Pilczewski w charakterze wiceprezesa, sekretarza i skarbnika.

Wszelkie zgłoszenia oraz zapytania związane z Wileńskim Związkiem Chem. z Wyższem wykształceniem należy kierować pod adresem: Wilno, Zakład Chemji Fizjologicznej USB. ul. Zakretowa 23, Mgr. Kazimierz Dowgielewicz — st. asystent Zakładu.

— **Staraniem Oddziału Kulturalno-Oświatowego przy Związku Inwalidów Wojennych R.P. w Wilnie** dnia 17 lutego b.r. w lokalu Związku przy ul. Ostrobramskiej Nr. 27 p. H. Kappowa wygłosi prelekcję przeznaczoną dla Pań pod tytułem: „Co można uzyskać przez wychowanie młodzieży". Początek o godzinie 6 (18). Wstęp dla członkiń Związku, ich rodzin i wprowadzonych gości bezpłatny.

RÓŻNE

— **Ku uczczeniu 15-ej rocznicy przejścia Legjonów pod Rarańczą** odbędzie się dnia 19 lutego 1933 r. w sali BBWR ul. św. Anny 2 akademja z udziałem: mjr. Stanisława Chudyby — przemówienie, Bronisławy Jagminówny śpiew, Ireny Ładosiówny — deklamacja, chóru pocztowców pod dyr. Wł. Szczepańskiego, orkiestry wojskowej 6 p.p. leg. pod batutą kpt. Reszkego. Początek o godz. 12 min. 30.

— ZJAZD OFICERÓW REZERWY PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH. Przed paru dniami w lokalu Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy (ul. Wileńska 33), odbył się 3-ci doroczny Zjazd oficerów i podchorążych rezerwy pracowników kolejowych, zorganizowanych w Sekcji Kolejowej Związku Oficerów Rezerwy przy udziale dyrektora kolei inż. Kazimierza Falkowskiego, delegata sztabu głównego pplk. dypl. Shevbala, prezesa Okręgu KPW p. Puchalskiego, komendanta Obwodu PW kpt. Koeniga, przedstawiciela Zarządu Okręgu Związku Oficerów Rezerwy p. dyrektora Młynarczyka, oraz przewodniczących innych Sekcyj zawodowych Związku.

Na zjazd przybyło do 200 uczestników z całego okręgu dyrekcyjnego.

Zjazd został otwarty przez przewodniczącego Sekcji Kolejowej ZOR., p. dra Alksnina, który w swojem przemówieniu podkreślił cel i znaczenie na kolejach państwowych Sekcji Kolejowej ZOR, i wskazał wytyczne pracy na przyszłość ku chwale Ojczyzny.

Z kolei zabrał głos dyrektor kolei inż. K. Falkowski, który w swem treściwem przemówieniu podkreślił doniosłe znaczenie zespolenia się kolejarzy oficerów i podchorążych rezerwy w sekcji Związku, co wydatnie przyczyni się do szybszego zrealizowania na kolei haseł i wytycznych, wskazanych nam przez naszego Wielkiego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Następnie zabierali głos p.p.: ppłk. dypl. Schevbal, prezes okręgu PKW Puchalski, przedstawiciel związku dyr. Młynarczyk i inni.

Do zarządu Sekcji zostali wybrani: na przewodniczącego kol. dr. M. Alksnin, na sekretarza kol. K. Jabłoński, na członków zarządu kol.: J. Szmit, K. Hajdul, Z. Gąsowski, Martyszewski, Dudycz, A. Mieczkowski, K. Moskwa, S. Głażewski, K. Foss i Gierjatowicz.

JS.

— ZATARG U PIEKARZY. Wyznaczona na dzień 15 bm. u Inspektora Pracy, konferencja piekarzy i pracodawców nie doszła do skutku. Obie strony prosiły o odroczenie posiedzenia w celu zaznajomienia się z warunkami kompromisowej umowy zbiorowej.

— **Koło Wileńskie P.O.W.** uprzejmie prosi wszystkich obywateli, którzy mieli jakąkolwiek styczność z b. komendantem P.O.W. na Wilno ś.p. Józefem Januszko o łaskawe nadesłanie pod adresem ob. Stanisława Giecewicza Wilno, Konarskiego 29 m. 3, najpóźniej do dnia 1 kwietnia r.b. swoich wspomnień, związanych z działalnością Januszki w Wilnie celem opracowania życiorysu.

— **Czytelnia czasopism artystycznych** R. W. Z. A. (Ostrobramska 9 m. 4) otwarta jest codziennie od godz. 5 — 7 popoł. dla członków- towarzystw należących do RWZA. Karty czytelniane i informacje na miejscu.

BALE I ZABAWY

— Czarna Kawa - Bridge na rzecz bezrobocia. — Niepotrzebnie każdy z was naprężno łamie sobie głowę gdzie najprzyjemniej spędzić ostatnie dnie karnawału w tej prawdziwej powodzi balów i dancingów, — gdyż wszystkim powinno być wiadome, że prawdziwa atmosfera beztroskiego humoru panować będzie jedynie na II-ej Czarnej Kawie - Bridge'u, organizowanej przez Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia w Wilnie.

Występy artystów teatrów miejskich ,chór rewellersów Świętochowskiego, — kobiety, wino i śpiew — stanowią chyba dostateczną gwarancję iż wieczór spędzony w tej atmosferze pozostanie w twojej pamięci.

A zatem w dniu 18 lutego rb. wszyscy spotykamy się w Izbie Przemysłowo -Handlowej punktualnie o godz. 21-ej na II-giej Czarnej Kawie - Bridge'u.

— **Zabawa taneczna u prawników.** Rada Gospodarzy Klubu Towarzysko-Sportowego w Wilnie komunikuje, że w dniu 18 lutego r.b. w lokalu Klubu (ul. Dąbrowskiego 10 m. 5-a) odbędzie się zabawa taneczna z działem koncertowym. Początek zabawy o godz. 21-ej. Goście wprowadzeni przez członków będą mile widziani.

— **Komunikat Bratniaka.** Kto jest bywalcem częstym kina, ten z kronik Pata zna nowiny. Na cuda świata patrzy silnie, a nie wie, co się dzieje w Wilnie. Że szykujemy przebój nad przeboje, co oszołomi miasto i upoi. Atrakcja ta nie byle jaka, w tych dniach XIV-ty Bal Bratniaka. To będzie piękne cloux sezonu, akademicki bal w Kasynie Garnizonu. Tu dowód, że to lepszy bal niż inne bale w Kasynie, mamy dwie balowe sale i trzy orkiestry doborowe, zagrają nam szlagiery nowe. W kasynie spędzisz rajską noc, moc niespodzianek, atrakcyj moc. Dla Pan nowina nad nowiny, że przyjdą sami apoliny, a panie będą w ładnym stylu — skarbnice charm'u i sex — appeal'u. Tam będzie śliczna rewja mód, nie, to nie bal — to będzie cud. Nawet karciarzom tam przyjść warto: Bo będzie bridge. Niech żyją karty. Niech idzie biedny i bogaty, bo dochód pójdzie na opłaty, a student ma tych opłat chmury, więc stwórzmy fundusz na kwestury. Niech fundusz gości [illegible] wzbogacą — starsi po 6, studenci złotych trzy zapłacą. Pod koniec masz już same króty: Kasyno. Bal i 18 luty.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance** — gra w koncertowej obsadzie premjerowej dziś i dni następnych świetną sztukę, która stała się przebojem repertuarowym obecnego sezonu „**Pocałunek przed lustrem**".

— **Premjera „Don Carlosa"**, wzbudziła łatwo zrozumiałe zainteresowanie kulturalnych sfer Wilna. Arcydzieło Schillera ukaże się w pięknych szatach stylowych, wyreżyserowane przecyzyjnie z dyr. Szpakiewiczem w doskonałej obsadzie artystycznej. Premjera w dniach najbliższych.

— **Uwaga! — „Dziewczęta w mundurkach ukażą się niedługo w Teatrze na Pohulance.**

— **„Kuzynka z Moskwy"**, z uroczą Haką Biernacką w roli tytułowej odegrana zostanie dzisiaj przez Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie w Nowogródku — 18-II w Stołpcach, — 19-II w Nieświeżu — 20-II w Baranowiczach.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". „Carewicz" po cenach zniżonych.** Dziś w dalszym ciągu świetna operetka Lehara „Carewicz", która zdobyła sobie prawdziwy sukces artystyczny i cieszy się coraz większem powodzeniem. W wykonaniu tego wartościowego utworu muzycznego, bierze udział cały zespół artystyczny z I. Kulczycką i K. Dembowskim na czele. Efektowne tańce i ewolucje dopełniają całości. Reżyserja M. Tatrzańskiego. Przepiękne to widowisko ukaże się dziś po cenach zniżonych.

Uwaga: Przy przedstawieniach po cenach zniżonych, akademicy, oraz osoby posiadające bloczki ulgowe korzystają ze zniżki 33 proc. od normalnej ceny biletów.

— **„Róże z Florydy" na przedstawieniu popołudniowem w „Lutni".** Niedzielne widowisko popołudniowe wypełni doskonała operetka Falla „Róże z Florydy" z J. Kulczycką w roli głównej. Ceny miejsc zniżone.

— **Najbliższe premjery w „Lutni".** Ostatnie nowości sezonu, dwie świetne komedje muzyczne „Peppina" — „Jim i Jill", ukażą się na scenie teatru „Lutnia" z udziałem Elny Gistedt, w opracowaniu reżyserskiem K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

CO GRAJĄ W KINACH?

REWJA — Tembi, czarny władca.
CASINO — Raj podlotków.
PAN — Kobieta z bocznej ulicy i uwertura: Wilhelm Tell.
LUX — Dziewczę z nad Wołgi.
ŚWIATOWID — Pochodnia i Grzeszna miłość.
HELIOS — Pokonani zwycięzcy.
HOLLYWOOD — Prawo miłości. W dalekiej świat.
ADRIA — Kochanka z Tahiti.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. HANDAROWICZ w Mołodecznie. Artykuł zbyt spóźniony, aby można go było zamieścić.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **„Potokarze".** — Z sań Demszy Jana, przybyłego do Wilna mieszkańca wsi Bartele, gminy orańskiej, skradziono na ulicy Ponarskiej paczkę z różnemi wyrobami tytoniowemi wartości 214 zł.

Z wozu Kosewa Izaaka (Zawalna 4) na drodze z Wilna do N. Wilejki skradziono kosz z cytrynami i pomarańczami wartości 35 zł. — Ustalono, że kradzieży dokonała Rajchel Ryta (Subocz 37). Zatrzymano ją, lecz skradzionych owoców nie znaleziono.

— **PORANIONY PRZEZ ŻOŁNIERZA. — Na ulicy Szklanej został ciężko poraniony Wacław Reki (Popowska 8). Napadł go żołnierz A. Jastrzębski, mający z nim porachunki osobiste.**

Z sześciu głębokiemi ranami na głowie przewieziono Reksia do mieszkania.

— **SAMOBÓJCA W OGRODZIE. — W ogrodzie Bernardyńskim znaleziono onegdaj jakiegoś osobnika z objawami zatrucia denaturatem. Lekarz Pogotowia udzielił zatrutemu pierwszej pomocy i odwiózł go do szpitala Żydowskiego. Podczas badania, osobnik nazwał się Tyszniewskim Kazimierzem lat 23, m-cem Tarnopola, odmawiając jednak wyjaśnień zarówno co do okoliczności zatrucia, jak również powodów przybycia do Wilna.**

Jest to bezręki inwalida.

— **OFIARY ŚLIZGAWICY.** — Wczoraj w dzień 4 osoby uległy w mieście złamaniu nóg z powodu ślizgawicy.

Kuchnie dla bezrobotnych nie wywiązują się z przyjętych zobowiązań

WILNO. — Wojewódzki komitet do spraw bezrobocia uchwalił, jak już podawaliśmy, udzielać pomocy w postaci pracy wyłącznie bezrobotnym, którzy posiadają na utrzymaniu rodziny. Samotni natomiast mają otrzymywać obiady. Na obiady zakwalifikowano przeszło 700 bezrobotnych i skierowano ich z początkiem miesiąca bieżącego do czterech prywatnych kuchni, zawierając z niemi odpowiednie umowy, przewidujące opłatę w wysokości 30 groszy za obiad.

Onegdaj kierownik biura komisji kwalifikacyjnej komitetu bezrobocia p. Zygmunt Christa i p. Antoni Dramowicz dokonali lustracji tych kuchni w celu stwierdzenia ,czy wywiązują się one należycie z warunków umowy. Rezultat tej lustracji, był niestety, ujemny dla dwóch kuchni.

Ustalono, że kuchnia przy ulicy Zawalnej 1 wydawała w dniu lustracji zamiast po 1 litrze zupy tylko pół litra, zamiast 250 gramów chleba, tylko 160 gramów. Zupa była kwaśna, prawdopodobnie pozostała z dnia poprzedniego.

Wojewódzki komitet do spraw bezrobocia po stwierdzeniu tych niedokładności, wyciągnie jak najdalej idące konsekwencje. W drugiej kuchni „Higjenicznej" przy ulicy Wileńskiej racje obiadowe odpowiadały przepisanym normom. Jednak ziemniaki były źle obrane, a bezrobotni twierdzili, że niezawsze ziemniaki były świeże. W obu kuchniach ponadto stwierdzono nadużywanie warunków umowy w systemie wydawania obiadów. Mianowicie bezrobotni otrzymują bony na cały miesiąc. Codzień kuchnia ma prawo odcinać tylko jeden bon i wydawać jeden obiad. Kuchnie zaś wydawały na prośbę bezrobotnych po dwa obiady, odcinając po dwa bony i pozbawiając ich w ten sposób możności korzystania z posiłków w pozostałych 15 dniach miesiąca. Zupełnie inny wynik dała lustracja w kuchni Towarzystwa Rosyjskiego przy ulicy Mickiewicza. Kuchnia ta wyróżnia się wzorową czystością, porcje wydaje pełne, a nawet z własnej inicjatywy nadprogramowo dodaje do obiadów bezrobotnym po kawałku mięsa.

Rewizja polityczna w Zw. Studentów Żydów

WILNO. — Wczoraj w godzinach popołudniowych policja śledcza miasta Wilna przeprowadziła rewizję w lokalu związku studentów żydów USB przy ulicy Ludwisarskiej. Rewizji dokonano na tle politycznem. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

O wybuchu w Nowej Wilejce

WILNO. — Śledztwo w sprawie znanego wybuchu prochu w składzie aptecznym Jelejsza w Nowej Wilejce zostało już definitywnie ukończone.

W kominie na wysokości sklepienia znaleziono wymoszczoną skrytkę dla przechowywania prochu, co rozwiewa całkowicie jakiekolwiek wątpliwości co do przyczyny eksplozji. Sprawę przeciwko Jelejszowi skierowano do sądu.

SPORT

NAJBLIŻSZE ZAWODY NARCIARSKIE

Amatorzy nart, a jest ich coraz więcej, nie będą się mogli skarżyć na brak imprez. Będzie ich teraz moc.

W sobotę — jak już o tem podawaliśmy — wielkie zawody młodzieży szkolnej w N. Wilejce. Szereg konkurencyj. W niedzielę dalszy ciąg tej imprezy.

W niedzielę też — WKS 1 pp. Leg. organizuje zawody o odznakę narciarską. Zgłoszenia przyjmuje Ośrodek WF do g. 16 w sobotę. Tegoż dnia o godz. 18-tej zbiórka zawodników.

Start w niedzielę o 11-tej przy schronisku Ośrodka na Rowach Sapieżyńskich.

Przewidziane są cztery biegi: 12 km. dla mężczyzn ponad 18 lat, 8 km. dla pań, oraz dwa biegi dla młodzieży. Wpisowe 1 zł. 20 gr., z których złotówka idzie na rzecz PZN., a 20 gr. na koszt organizacji zawodów.

Mistrzostwa Wileńszczyzny, mające się odbyć w konkurencji międzynarodowej, z udziałem Finnów, Estończyków i Łotyszy zapowiadają się wręcz imponująco. Dotychczas nadeszły zgłoszenia kilku czołowych biegaczy polskich, a m. i. tegoroczne go mistrza akademickiego Woyno (AZS Gdańsk), oraz jego kolegi klubowego Krosowskiego. Pierwszy staje do 30-ki i 18-ki otwartej, drugi do 18-ki.

Z Zakopanego mają przyjechać: Andrzej Marusarz. Gawlikowski oraz Legierski.

Polski Zw. Narciarski przejawia duże zainteresowanie naszemi mistrzostwami, czego najlepszym dowodem zapowiedziany przyjazd prezesa Związku płk. Bobkowskiego, który też będzie sędzią głównym.

Zawody konno-narciarskie organizowane przez 3 Sam. Bryg. Kawalerji, ożywbują też coraz bardziej wszystkich amatorów sportów konnych.Zawodniey zgłoszeni do biegów skjoeringowych trenują na Pośpieszce i na placu 4 p. uł. Gorzej jest z hippiką, gdyż warunki terenowe do skoków są nadal b. niepomyślne. Całe szczęście, że jest jeszcze sporo czasu i sytuacja może się poprawić.

Skoro się już mówi o zawodach, należy podnieść systematycznie wzrastające zainteresowanie się narciarstwem. Ktoby w to nie wierzył, niech siądzie do autobusu (odchodzi o 9.40 i 2-giej z przed Ośrodka WF — Ludwisarska 4) i za 30 gr. pojedzie na Rowy Sapieżyńskie, do schroniska. Siedząc na werandzie będzie mógł obserwować ile osób i jak jeździ na, tuż tuż położonych wzgórzach. Każdy kto się tam wybierze, na drugi dzień kupi narty i spróbuje.

Zresztą na miejscu jest wypożyczalnia nart wraz z butami.

Więc, prosimy w góry.

PRAWNICY, UWAGA!

W nadchodzącą niedzielę Klub Prawników organizuje wycieczkę narciarską do N. Wilejki.

Zbiórka uczestników w klubie o godz. 11-tej, skąd nastąpi wyjazd autobusami na Rowy Sapieżyńskie, gdzie zostanie przeprowadzony tradycyjny kurs dla początkujących. Po kursie wycieczka udaje się na nartach do N. Wilejki na dancing, zorganizowany staraniem harcerzy w kasynie 85 pp.

Z uwagi na kilkugodzinne przebywanie w terenie, wskazanem jest zabranie ze sobą śniadania.

Członkowie klubu, którzy nie jeżdżą na nartach, mogą skorzystać z kilku par sań, w godzinach przedpołudniowych.

JUTRO

Niezwykła atrakcja karnawału

w salonach Izby Przemysłowo - Handlowej przy ul. Mickiewicza 18 bm. o godz. 21-ej.

JUTRO

CZARNA KAWA BRIDGE

Występy chóru rewellersów Świętochowskiego, rewja artystów teatru na Pohulance, wiele atrakcyj i niespodzianek.

Każdy powinien być!!!

Olbrzymia sala, dwie orkiestry jazzbandowe, doskonały bufet, ceny kryzysowe, stroje wizytowe. WSTĘP 3 ZŁOTE i 1½ ZŁ. Dochód na walkę z bezrobociem. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami, które można jeszcze otrzymać w Wojewódzkim Komitecie do spraw bezrobocia w gmachu Urzędu Wojewódzkiego.

grodzieńska

— Z DZIAŁALNOŚCI URZĘDU ROZJEMCZEGO. — Urząd Rozjemczy do spraw kredytowych miejskiej własności rolnej w Grodnie, w ciągu 3-miesięcznego istnienia w Grodnie, rozpatrzył ogółem 52 sprawy, na łączną sumę około 24.000 zł. co świadczy o wysokiej zrozumienia celowości istnienia tej instytucji.

— POD RARASZCZA. — W sobotę o g. 8,15, jako w 15-tą rocznicę powołania się II Brygady Legionów przez front austryjacki pod Rarańcza, obchodzić się w tutejszej miejscowości uroczystości na pamiątkę tej rocznicy.

Program wypełnią: fragment „Nocy Listopadowej", przemówienie płk. Świtalskiego, deklamacje dyr. Opalińskiego, chór SUP-u i fragment „Sułkowskiego" St. Szczepanowskiego. W przerwach koncert orkiestr wojskowych.

— ZABÓJSTWO NA TLE POLITYCZNEM. — W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa p. Hryhiewicza przy udziale sędziów pp. Sołubowskiego i Onichimowskiego rozp. rozpatrywanie głównej sprawy z oskarżenia Chaskiela Bukszteiskiego i innych w ogólnej liczbie 5 osób, oskarżonych o to, że w dniu 12 października 1905 r. m. około godz. 18-tej o 19-tej zabili Szmuela Lawiera.

Proces ten wywołał w mieście dużo zainteresowanie, wskutek czego od samego rana koło gmachu Sądu zebrało się wiele osób, które chciały dostać się do Sądu, lecz policja wpuszczała tylko bliskich krewnych oskarżonych.

Rozprawę rozpoczęto się o godzinie 10. Z przesłuchu oskarżonych widać, że Chaskiel Bukszteiski ma lat 22, z zawodu jest dorożkarzem, bez wyrnania. Meodel Suchowiński ma lat 19 z zawodu rytnarz, bez wyrnania. Aljuk Kłowski lat 21 z zawodu stolarz, bez wyrnania, niemy. Wolf Słupak lat 66, z zawodu tragarz, wyznania mojżeuszowego i wreszcie Artur Brytwan l. 24 z zawodu cieśla. Wszyscy oskarżeni są niepiśmienni.

Oskarżenie wnosi prokurator Wyszkowski. — Broni oskarżonych Bukszteiskiego, Suchowińskiego i Kłowskiego mec. Darnen, a oskarżonych Słopaka i Brytwana mec. Finzenberg.

Jako wynika z aktu oskarżenia, Okręgowy komitet partji komunistycznej podejrzewając, że członek tej organizacji Samerel Lawier jest na usługach policji, na zasadzie techniki komunistycznego oskarżonego Kłowskiego, C. K. partji komunistycznej wydał na Lawiera wyrok śmierci. Urząd śledczy dochodzeniowy się o tem że brodwka, Smoczyńskim, (Petrasytskim a rolach głównych, oraz pp. Hicuskówna i E. Dąbrowskim w rolach pomocnych. „Gwiazdy ekranu" na środowej premjerze spotkały się z tak entuzjastycznem przyjęciem publiczności, że należy przypuszczać, iż przez długi czas będą święcyły w teatrze miejskim triumfy.

Dźwiękowe Kino **„POLONJA"** Pocztowa 4.

Największy przebój sezonu, film z życia kadetów

Komenda serc

W rolach głów.: Dolly Haas i Gustaw Fröhlich. Początek seansów o godz. 5, 8 i 10-tej. Wstęp od 40 groszy.

Dźwiękowe Kino **„APOLLO"** Dominikańska 26.

RAMON NOWARRO

w najpotężniejszej epopei miłosnej w pierwszym monumentalnym filmie egzotycznym pt.:

SYN INDJI

Kino **„PALACE"** Orzeszowej 14.

Dolores del Rio

jako namiętna cygańska w dramacie rozpętanych namiętności pt.:

Dzika Miłość

Wstęp 40 groszy.

FIRMA RADJOWA „LIRNIK"

Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186

Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.187.

POLECA **ZA 160 ZŁ.** GOTÓWKĄ

5-lampowy odbiornik radjowy, z lampami głośnikiem akumulatorem, baterją anodową i sprzęłem antenowym

Przy zamówieniu należy wpłacić na P.K.O. Nr. 80,187 ul. 29. Poniedziałek na subskrypcję.

barometrzycka

— WALNY ZJAZD OSADNIKÓW. — W dniu 19 lutego w sali Kina Casino odbędzie się walny zjazd osadników powiatu Borunowskiego.

— PIERWSZY ZJAZD CZŁONKÓW ZARZĄDÓW STRAŻY POŻARNYCH W BARANOWICZACH W dniu 15 lutego r. b. w sali Starostwa Powiatowego w Baranowiczach odbył się Zjazd prezesów, członków, sekretarzy i gospodarzy Ochotniczych Straży Pożarnych powiatu Baranowickiego.

Zjazd, który zgromadził około 100 osób otwarł p. zast. starosty H. Karoczycki — prezes Okręgowego Związku Straży Pożarnych i w przemówieniu swem podkreślił, konieczność pracy i obowiązki członków Zarządów Straży, wzywając Zarządy do intensywnej pracy w Strażach. Referat p. t. „Wychowanie Fizyczne i Przysposobienie Wojskowe w Strażach" wygłosił p. kpt. Sikorski.

Następnie prezes Straży okazałej sprawozdania z działalności. Należy podkreślić, że pomimo kryzysu jak wynika ze sprawozdań widocznem jest intensywna praca Straży, gdyż wiele z nich rozpoczęło względnie zkończyło budowę remiz strażnicach, prowadzona jest również praca kulturalno - oświatowa i wychowanie fizyczne.

Po sprawozdaniach zostały wygłoszone referaty „Organizacja wewnętrzna w O. S. P." instr. J. Piekarski „Prace kulturalno - oświatowe w Strażach" instr. B. Pilukski. Wreszcie omówiono sprawy finansowe i gospodarcze, obrony przeciwgazowej i Żeńskich Oddziałów Samarytańsko-Pożarniczych przy O. S. P.

Następnie Pan Prezes H. Karoczycki udekorował Bronisza emi medalami Zasługi za pracę na polu pożarniczem, p. p. Włodzimierza Borysewicza Naczelnik z rejonu IX z Wolnej, Natana Szwarcsztejna Naczelnika Straży z Horodyszcza i Józefa Straszyńskiego — Gospodarza Straży w Rodzkiewiczach oraz wręczył dyplom — Woj. Zw. Straży Pod. Prezesowi Straży w Baranowiczach, który aktywnie w Zawodach Wojewódzkich w Lidzie II miejsce w grupie Straży Wiejskich.

Pan prezes zamyka je o godz. 16-tej życzył życzył strażom dalszej owocnej pracy dla dobra państwa i społeczeństwa.

— WALNE ZEBRANIE K. P. W. W dniu 12 b. m. w Ognisku kolejowem w Baranowiczach odbyło się walne zebranie KPW Baranowickiego.

Zebrania odbyło się w obecności przedstawicieli Zarządu Okręgowego K. P. W. w Wilnie p. Dowgielewicza i p. kpt. Sikorskiego Komendanta P. W. i W. F.

Zagaił zebranie p. Dr. Płuto prezes P. K. P. W., a po długiem i rzeczowem przemówieniu obrazującem w jakich stosunkach żyjemy z upadkiem z nadziei, jakie nam zaszczepiła dla nas K. P. W. jak mamy być przygotowany każdy kolejarz i wzywając do chętnej i intensywnej pracy zaprosił wybór prezydjum.

Na przewodniczącego jednogłośnie wybrano p. Rynkowskiego który zaprosił do stołu zastępców i asesorów poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Przewodniczący zwrócił się do zebranych z prośbą by omijąc dokładność sprawy posługiwali się wyłącznie doborem organizacji unikając wszelkie urazy osobiste.

Zaraz odczytano protokół ostatniego poprzedniego zebrania. Sprawozdanie administracyjne zarządu. Sprawozdanie kasowe i sprawozdanie komisji rewizyjnej.

Naturalnie ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum udzielono z oklaskami.

Do nowego zarządu weszli: na prezesa wybrano powtórnie p. d-ra Fiuto, na członków zarządu pp. inż. Layman., Dr. Snot, F. Czyniawiski, K. Kowalewski, Kaszyński, Karaczewski, Kosperski, Kotarbowski, a na zastępców pp. Rynkowski, Żuk i Butrym.

OGNISKO KOLEJOWE BEZROBOTNYM. Pięknie odbyła się zabawa taneczna 11 lutego r. b. w salach ogniska kolejowego.

Kolejarze dali dowód zrozumienia sprawy jakie ma znaczenie w dobie obecnej i przyszli z pomocą. Dobrowolnie złożyli się na bufet i poparli swą obecnością, ponimo że w tym dniu odbyło się aż kilka balów.

Komitet organizacyjny także dopisał, ślicznie udekorował salę ozdobił ozcreg atrakcjami i dzięki wspólnej pomocy osiągnęli dochód ostto 184 zł. 50 gr. który będzie przelany Komitetowi do Spraw Bezrobocia w Baranowiczach.

— WYPADEK KOLEJOWY. — Wczoraj na stacji Baranowicze Centr. pociąg nr. 152 rozbił wysunięta poza okres platformę. Straty nieznaczne.

— CZYŻBY ZNOWU BANDA A LA TASIEMKA? W dniu 14 lutego na rynku 3 Maja do stroganu Pawła Łapy zgłosiło się 2 nieznanych osobników, którzy pod groźbą pobicia narzadali pieniędzy na butelkę wódki.

Łapa w obawie przed pobiciem udał się z nimi do budki, kupił im 2 butelki wódki i zakąski. Po pewnym czasie ci sami osobnicy przyszli powtórnie, żądając jeszcze wódki (apetyty się wzmogły); wówczas już Łapa nie wytrzymał i zmobilizował policji, która jednego z osobników, niejakiego Kuśkiewicza zatrzymała.

— I TAM ZNALEŹLI. W dniu 14 lutego Szlachcianka Katarzyna przyszła ze łzami w oczach do komisarjatu PP. i zaczęła się skarżyć, że jej skradli 100 zł., które biedna tak ochowała, że nikt by nie znalazł. Zawiązała do chusteczki i przywiązała do belki na suficie. Komisarjat poczuł szył biedną kobiecinę, że będzie szukał sprawców, a Szlachcianka wdzięczna na swą skargę.

POPIERAJCIE L.O.P.P.J

Dźwiękowe kino **„REWJA"** SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.

Dziś Pr gram — który każdy widzieć musił Program — Arcydzieło,

„TEMBI CZARNY WŁADCA"

słynnych. **Rod ar: gram:** Ogniste czarnooke Meksykanki **Conchita Montenegro** w trójkącie miłosnym p. t. **„Z wrnonelle"** Na scenie: **Pożegnalne występy Zespołu Rubi-Bikich Kozakiw** pod dyrekcją księżnej **E. Gagarina** wej w nowym b gatym repertuarze. Początek o g. dz. 4 pp. w sobotę i niedzie g o godzinie 2 pp

DŹWIĘKOWE KINO

CASINO

Wielka 47, tel. 15-41

Dziś! Arcydzieło, przepyszny, czarujący film dźwiękowy

RAJ PODLOTKÓW

W rol. gł. figuruje, pełna humoru i wdzięku **ANNA ONDRA** i słynny reżyser filmowy (który wyreżyserował wraz z nią film z Vicstą Barnem) **KARL LAMACZ** Pozo pierwszy wyst pują oni razem na Bmie Nad program: Urozm d.d. dźwięk. Czuły od 10 gr. Pocz. o godz. 4, 6, 8 i 10.15. W sob. i św. o 2-ej

Dla młodzieży dozwolony!

Dźwiękowe Kino

Helios

tel 926

Ceny znacznie zniżone na wszystkie seanse

Balkon 49 gr. Parter od 90 gr.

Dziś Najbardziej atrakcyjny program! Na ekranie: Wspaniały przebój, pełno-szej prod. Paramount 1933 r.

Dramat nocnych tajemnic. — W rolach gł. **Potomni Zwycięzcy George Bancroft i Wynne Gibson.**

Na scenie: **Rewja „Bomba Śmiechu"** z udziałem niebieskiego publiczności

I. Runowiecki, A. Suchcicki go i St. Bolesławo

No 1 a, ceny zn ż ne: Parter Bgc. Seanse 4, 6, 8 i 10.30

Dziś w kinie

Pan

Świetna

Rewja na scenie

p. t.

Boczna ulica

Najmilszy z najwięksych humorystów

Bolcio Kamiński

oraz urocza wdowiszka

ZOFJA BURAKOWSKA

ilustr. najdrażliwsze zagadn. współcz.

CZY kobieta winna kochać **CZY** kobieta winna kochać

Oślniewający film

Symfonja

Po raz pierwszy na ekranie

UWERTURA

WILHELM TELL

w wyk. słyn ork. Film w Berlinie.

Dziś zawnoczesiwny film dźwiękowy po raz pierwszy w Wilnie

Otwarcie kina **HOLLYWOOD** Mickiewicza 22 tel. 15-38.

p. t. Prawo Miłości

nas nasokoło świata poczęszy od Polski przez Europę, Azję, Afrykę, od początku do końca w silnem napięciu. —

Film szczerpnięty z prawdziwego życia. — To bym radości piedni i szczęścia. Nad program: **Wyjem ally ten** film sprowadzenia **Ameryką południową i północną trzymając widza**

Poczęzch 4, 6, 8 i 10.15

Radjo wileńskie

PIĄTEK, DNIA 17 LUTEGO 1933 R.

11,40: Przegląd prasy, kom. meteor. czas. 12,10: Muzyka z płyt. 13.20: Komun. meteor. 14.40: Program dzienny. 1445: Wiełcy solisci (płyty) 15.15: Giełda roln. 15.25: Kom. Wil. Tow. Org. i Kół Roln. 15.50: Muzyka francuska (płyty) 16,15: „Mała skrzyneczka" — lekarz dzieci omówi Cioci Hala. 16.40: „Polacy na mistrzostwach narciarskich w Innsbrucku" — odczyt wygł. dr. H. Szatkowski 17.00: Koncert. 17.55 Program na sobotę 18.00: Pieśni żydowskie w wykonaniu Emmy Tauberowny (sopran). 18,30: „Przegląd prasy krajowej zagran. rolniczej" 18.40: „Ze spraw litewskich" 18.55: Rozmait. 19,00: Transm. akademji POW. 19.30: „Wystawa w Chicago" — odczyt 19.45: Pras. dz. zagl. 20.00: Pogad. muzyczna. 20.15: Transm. koncertu symf. z Filharmonji „Jak czytać Norwida" — feljeton. d-c. koncertu. 22.40: Wiad. sportowe, dodat. do pras. dzien. radjowego, komun. meteorologiczny, 13.(9): Muzyka taneczna.

Ofiary

A. Si z Bieniakoń dla rodziny W. zł. 20.

Koło Wileńskie Sędziów i Prokuratorów: 1) 25 zł. na herbaciarnię dla inteligencji bezrobotnej (Dobroczynny 2); 2) 25 zł. na jadłodajnię dla inteligencji bezrobotnej (Wielka 51).

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach II rew. ogłasza w dniu 23 lutego 1933 r. o godzinie 10 rano w urzędzie „Podlipie". „Tyn" i „Osina" przy maj. Reginów odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jana Balińskiego - Jundzitta składających się z 1000 mtr. papierówki i 800 mtr. sześć. kopalniaków oszacowanych na sumę 9000 zł. — gr.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu licytacji.

m. Baranowicze, dnia 3 lutego 1933 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
(—) M. KRUSZEWSKI.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, IX rew., K. Karmeitow, zam. w Wilnie, Piekiełko 4—12, na zasadzie art. 1030 U. P. C. zawiadamia, że w dniu 22 lutego 1933 r. od godz. 10-tej rano w Wilnie, przy ul. Wileńskiej 23 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do D-H „W. Maliszewski" na rzecz Kasy Chorych w Wilnie i składających się z 30 pił gatrowych, pompy z motorem elektrycznym itp., oszacowanych na sumę zł. 3.960, leoz w myśl art. 1070 U. P. C. licytacja rozpocznie się od połowy oszacowania.

Komornik *Karmelitow.*

GABINET

Racjonalnej kosmetyki leczniczej

Wilno, Mickiewicza 21 m. 4.

URODĘ

kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natrysk „Hormone" według prof. Spalda. Wypoczynek urodzie, tujeż, indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.

Codziennie od g. 10—8.

W. Z P

Potrzebne mieszkanie

4 — 5 pokojowe

w śródmieściu z wygodami; łaskawe oferty prosimy składać do Administracji pod „S".

Kupno i sprzedaż

Posady

POTRZEBNA trębiatka

z szyciem. Zgłoszenia w Administr. „Słowa".

OKAZJA! Tanio do sprzedania!!! Folwark 52 ha w tem las, łąki, ogród, klimatyczne sim od Wilna — od Nowo - Wilejki — 6 klm. Posiada budynki. Inwentarz. Posiadając gotówki 7—8 tys. można nabyć, reszta pozostanie na hipotece za dogodnych warunkach dla nabywcy. Wyczerpujące informacje w Biurze Reklamowem S. Orabowskiego Garbarska 1, tel. 62.

Różne

60.000 zł.

wypożyczę pod pierwszą hipotekę nieruchomości w Wilnie. Pośrednictwo wykluczone Ingielbońska 8 m. 17 — od 5—7

Towarzystwo Pań Miłosierdzia

św. Wincentego a Paulo zwraca się do miłosierdzia publicznego, aby gest, prosić o pomoc dla rodziny W. z sześciorga dzieci, która z głodu głognęła. Ofiary: bieliznę, mąkę, ziemniaki, sprzątłowane i troje dziatek bez ubrania obuwia i możności — zapewnia do ostatniego tchu. Najmilejsze ofiary z wdzięcznością przyjęte będą przez Redakcję „Słowa" pod literą W.

MAŁŁYGI kupię i mąkę polecają B-cia Gołębiowscy. — ul. Trocka 3.

Lokale

MIESZKANIE z pokojowe ciepłe — słoneczne odremontowane, wszystkie wygody. Wskaże dozorca — Zakretowa 11.

A. ŚWIDOWA. 11)

W mroku zamkniętych okiennic

ROZDZIAŁ XI.

PO GRZYBY

Lato tego roku było upalne. Od rana już słońce pieliło żyznąc żar na ubogą wieś „Bogorodzkie". To też życie zdawało się wymarło. Roboczy czas: wszyscy w polu. W wiosce pozostały tylko dzieci i staruszki.

Chłopaki na skraju lasu umawiają się na grzyby. Dziewczynki patrzą na nich z zazdrością, bo niejedna musi odegrywać rolę niani.

W kurzu przydrożnym pełzają najmłodsze dzieciaki, pod niezbyt dbałą opieką swych siostrzyczek — nianiek. A staruszki, co siedzą na miedzy, wygrzewając się na słońcu, nie wiele zwracają na nich uwagi.

— Babciu Lukerjo, — podeszła do jednej ze staruszek, siedmioletnia niania, włokąc na rękach niemowlę, — przypilnuj Sońkę, a ja pobiegnę do lasu, zaraz wrócę! I tobie jagódek przyniosę!

Nie czekając odpowiedzi, pchnęła Sońkę na kolana staruszki, a sama rzuciła się wśład za odchodzącemi dziećmi. Ani się odwróciła na krzyki dziecinka i wołania babki Lukerji.

Dzieci z koszykami w rękach szły do lasu. Tam rozdzieliły się na dwie grupy: chłopcy zaczęli włazić na drzewa, ganiać się za wiewiórkami i ptakami, a dziewczynki wypatrywały jagód i grzybów we mchu.

— Dziewczynki nie rozłaźcie się daleko i hukajcie częściej, — upominała rozsądna Grusza.

— Ja boję się sama chodzić, — oznajmiła siostra porzuconej Sońki.

— A co tam straszy? — zapytała Ala.

— Oho, co straszy! A jak wilk ciebie złapie, albo niedźwiedź!

— No, my tak daleko nie pójdziem! A dziadźko mówił, że letnią porą zwierzta na człowieka nie rzuca się, bo syty.

— Syty, a jakże! A czemu kiedy tak, owce u pastuchów kradnie? Już od grzybów i jagód syt nie będziesz — od jak ciebie złapie i zeżre, to syt będzie, a jakże.

— Wypluj te słowa, głuptaku! W lesie takiemi słowami gada!

— Ja tylko tak sobie...

— Właśnie „tak sobie" — przedrzeźniała, plując Ala.

— A-u-a-u! — rozległ się po lesie cieniutki głosik.

— Hu-hu! — odpowiedziało kilka głosów.

Rozbiegły się dzieciaki — las pochłonął je ich ku sobie.

Nagrzane słońcem sosny napełniły aromatem żywicy rozedrgane powietrze. Wesoło szczebiocząc, fruwają pomiędzy drzewami ptaki leśne. Pracowite dzięcioły pukają to tu, to tam. A pomiędzy ciemnemi koronami zamigocze gdzie — niegdzie puszyste futerko wiewiórki.

Zobaczyła Ala jedną z nich i zachwycona pobiegła wśład za migającą kitą jej ogonka. Nie zauważyła kilku grzybów pod nogami, zapomniała nawet o nawoływaniu innych dzieci.

Nie widzi również bez szelestu skradającego się za nią cieniu.. Prześlizguje się ten cień od drzewa do drzewa... To skrada się Prajs, — jeden z letników, ten pan, którego dzieci wiejskie nazywają „czarnym panem".

Ala poluje na wiewiórkę... A co robi Prajs? Dlaczego oczy jego tak błyszczą łosiorycznie? Czego, czy kogo on tu szuka?

Wysoka, szczupła postać zgięła się, pochyliła. Wąskie usta rozchyliły drapieżny, chciwy uśmiech, obnażając ostre, żółte zęby...

Opamiętał się, obejrzył się, dziewczynka, zawołał dzieci!

Ale gdzie tam! Cała jej duszyczka przeszła do niebieskich oczu, wszystkie myśli tylko koło wiewiórki się kręcą...

„Wyślędzę ją — myśli, — nie będzie że ona tak bez końca po drzewach chycać. Gdzieś tu, pewno ma gniazdo, przesiedzi tam i wyjdzie.. a ja wtedy włazę i dzieci jej powyciągam".

Marzy mała Ola o tem, jak zawiezie w spódniczynę parę malutkich wiewiórek, zaniesie do Borek — dla letników i sprzeda... A dadzą jej za to wiejcy, nie za jagody i grzyby! Mali panicze lubią nowe zabawki! Szczęśliwe dzieci — ubrane biało jak aniołki a dziewczynki mają we włosach kolorowe kokardy. Jak biegną, kokardy na ich włosach, jak duże motyle się kołyszą.

„Żeby tak jeden tydzień pożyć jak oni" — wzdycha — niechby ludzie chwalili i głowami kiwali nademną!"

Bo Ala nie wie, że bez kokardy jest ślicznа.. Oczy ma szare, promienne, czarne luki brwi, rumieńce na śniadej, opalonej buzi i ponsowe, rozchylone w uśmiechu usteczka. Na tle leśnej zieleni, z koszyczkiem w ręku tworzy tak piękny obrazek, że niejeden malarz by się zachwycił.

Westchnęła i potrząsnęła główką, jakgdyby odrzucała próżne marzenia. I nagle, dziwnym wiedziona instynktem, odwróciła się.

Tuż za nią świeciły niesamowitym blaskiem cztone oczy „czarnego pana", a wyciągnięte ręce już miały ją porwać.

— Wa-a-ska! — krzyknęła dzikim, nieludzkim głosem, wołając brata.

— Tu-tu! — odpowiedział niespodzianie blisko głos Waśki i dwóch chłopaków wyskoczyło z za krzaków.

Czarna postać cofnęła się i znikła za drzewem... Śmiertelnie przerażona dziewczynka trzęsła się całem ciałem i długo nie mogła wypowiedzieć słowa. W ręku Wasi, pod promieniem słońca, mieniił się wszystkiemi barwami tęczy, łopocząc na wietrze, jaskrawy, jedwabny szal.

ROZDZIAŁ XII

BEZ TYTUŁU

Daleko, na skraju miasta, przy Kałuższkiej rogatce, stoi miły, biały domek. Błyszczą w słońcu czyste szyby. W klatce nad oknem śpiewa dźwięcznie kanarek. Z udaną obojętnością spogląda na niego syberyjski kot „Puszek", a pies „Bobik" skacze po drótkach w ogrodzie, korzystając ze swobody.

W kuchni od rana do wieczora nuci swe pieśni ukraińskie czarnooka Oksana. A nad całem tem gospodarstwem króluje dobra i łagodna Marta Olgierdówna Żenina.

Ubodzy znają: dobrze ten domek — nikt nie obejdzie stąd bez pomocy i pociechy. Jej uśmiech, pełen słodyczy i uroku niesie ukojenie. Pani Żenin jest dobra dla ludzi i dla zwierząt. Wszystko kwitnie i rozwija się, pod dotknięciem jej delikatnej dłoni.

Dziś syn jej będzie miał gościa. Orłowski jest częstym gościem w tym domu, ale dobra gospodyni nie żałuje trudu, by go ugościć, jak najlepiej. Układa teraz pęknky bukiet ze swych ulubionych kwiatów, ozdabia przytulny pokój.

Właśnie nadchodzą dwaj przyjaciele.

Żenin jest blady i zmęczony bardzo, ale nie chce niepokoić ukochanej matki. Podchodzi więc do niej wesoło, całując jej ręce i dobrotliwą, niespokojną twarz i usiłuje odwrócić od siebie jej czujną uwagę.

— Przyjmij mamusiu Orłowskiego i nakarm nas porządnie, bo głodni jesteśmy, jak wilki. Spiesz się kochanie, bo mogliśmy się połknąć z głodu!

— Idźcie odrazu do jadalni — uśmiechnęła się staruszka, — znajdziecie tam coś smaczniejszego.

Rzeczywiście stół był bogato zastawiony doskonałemi przysmakami. Pierożki Oksany rozpływały się wprost w ustach, kurczęta były idealnie upieczone, a dobre, choć niedrogie wino, gasiło doskonale pragnienie.

W ciągu obiadu, rozmowa toczyła się dokoła tematów wesołych i przyjemnych. Żenin miał na celu rozweselenie matki i nie wzbudzenie w niej żadnych niepokojów.

Przy końcu obiadu staruszka była nie co osowiała i często mrugała oczyma: przyzwyczajona była do poobiednicj drzemki. Syn wie o tem i chce jej dopomóc.

— Mateńko kochana, każ podać do mego pokoju kawę, a może i likier, jeśli jest.

— Jakże, nturalnie że jest, — oburzyła się gospodyni, — Zaraz przyślę przez Oksanę, — a sama pójdę się przyłożyć trochę, — uśmiechnęła się do obu młodzieńców serdecznie.

Właśnie na tę chwilę czekali obaj. Przeszli do pokoju Żenina. Przez chwilę milczeli.

— No'i cóż?— zapytał pierwszy Żenin.

— Źle jest: nic, albo raczej prawie nic!

— A twój pies? Tak wierzyłeś w węch Neptuna?

— Cóż Neptun, doprowadził do dworca, a dalej, naturalnie, stracił ślad. Wiesz co mówią sąsiedzi. Obawiam się, że naprożno tracimy czas, włócząc się tak w okolicy Borek...

— A propos Borek, — przerwał Żenin, — tam gdzieś na krańcu mieszka Prajss. Ten czowiek mnie zaciekawia: mieszka zupełnie samotnie, tajemniczo, nikt o nim nic nie wie określonego. Gdyby nie ta pogoń za mordercą i konieczność wyjazdu w tym celu na południe, za brałbym się do śledzenia tego jegomościa.

— Czyż ten typik może ciebie interesować? Mój Neptun nie znosi tego człowieka. Niech tylko poczuje go zdaleka, zaraz sierść mu się jeży, ogon podkurcza i tchórzliwie ciśnie mi się do nóg. Dziś w lesie myślałem, że znalazł ślad mordercy, — wąchał uparcie krzaki i dróżki i pobiegł z tem charakterystycznem poszczekiwaniem, kiedy to trafi na ślad i nagle, znów rzucił mi się pod nogi, przestraszony: z krzaków wysunął się Prajs....

(C. d. n.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA" Redaktor w/z Witold Tatarzyński.